Nr 154. **Kraków, 9 Lipca — Wtorek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra ***Czasu*** **w** ***Grands Magasins du Printemps*****, Boulevard Haussmann 70.**

Exposé *)

o stanie obecnym Polski

z okoliczności kongresu.

Kongres wkrótce zakończy swe prace. Celem jego jest pogodzić interesa Europy z dziełem przedsięwziętem przez Rosyę, które cesarz Aleksander II w odezwie swej do Bułgarów, nazwał upomnieniem się *(revendication)* „o prawa narodowe, będące nieodzownym warunkiem naturalnego i prawidłowego rozwoju ich bytu“. Czyż te zasady i prawdy stosują się do pewnych tylko ludów? Czyż właściwe, słuszne i niezbędne w Bułgaryi tracą one swą cechę słuszności i prawdy w zastosowaniu do innych? Czyż „wolność i byt narodowy“ są tylko dla Słowian południowych „warunkiem normalnego bytu i prawidłowego rozwoju“?

Dostojne Zgromadzenie, które w tej chwili zasiada w Berlinie, postawiło jeszcze przed zebraniem się zasadę, że chce się ściśle zamknąć w granicach kwestyj poruszonych faktycznie wypadkami ostatniej wojny.

W chwili jednak toczących się obrad, w chwili gdy uznane są prawa kilku ludów do bytu narodowego i prawidłowego, w chwili przyznawania niektórym z nich tego bytu, Polacy zachowując milczenie, mogliby być posądzeni, że sami zapominają o sobie.

Nie ma może sprawy trudniejszej do rozbierania nad sprawę polską, i aby mieć odwagę mówienia o niej, potrzeba przekonania o obowiązku, i nadziei że duch sprawiedliwości i rozumnej przezorności niewygasł w radach monarchów i narodów.

Nie zrzekając się praw nieprzedawnionych *(droits impréscriptibles)*, jakie prawo boskie zapewnia narodom i przywodząc na pamięć rękojmie i uroczyste obietnice zapisane w prawie narodów i sformułowane w konstytucyach i statutach organicznych jak z r. 1815 i 1832, których większa część weszła w prawo publiczne europejskie, niechcemy dziś rozbierać kwestyi prawa; ograniczymy się na przedstawieniu faktów.

Proste wyłuszczenie sytuacyi całego narodu, wsteczny pogląd na cały system politycznej względem niego akcyi, zbyt mało znany lub raczej nie dość oceniony, dostarczy, gdyby mógł zająć uwagę badawczego umysłu, przedmiotu do poważnego zastanowienia się i stanie się wielką przestrogą, której zaprawdę społeczeństwa, narody i rządy obecne na nieszczęście potrzebują.

W ogóle przypuszczają zgodnie, że wszelkie działanie a nawet wszelka aspiracya Polaków nietylko jest niepraktyczną lecz niewykonalną, każde zatem ich żądanie napotyka odmowę. Sądzą może nawet, lub udają że sądzą, iż tyle lat cierpień i strasznych nieszczęść przesunęło po nad nami niezostawiwszy śladu i że według słynnego frazesu: niczegośmy niezapomnieli i nic się nie nauczyli. Sąd ten jest mylny. Ktokolwiek śledzić chce z dobrą wiarą i umysłem mniej więcej badawczym akcyę naszych delegowanych do parlamentu wiedeńskiego i berlińskiego, kto chce zastanowić się nad obradami naszych sejmów prowincyonalnych, zgłębić bieg organiczny instytucyj przyznanych ludności polskiej, przyznać musi, a nawet zaświadczyć, że nasze społeczeństwo, nasz lud szczególnie, stanowią ważny żywioł społecznego porządku, nie będący bez wartości w epoce tak burzliwej jak nasza.

Klasy kierujące dają dowody ducha przezorności, rozsądku politycznego i poświęcenia, lud poszanowania prawa, instytucyj i władzy. Swiadczą o tem mowy naszych deputowanych, język naszych najlepszych dzienników i Przeglądów, spokój, jaki w kraju naszym panuje. Wyjątki, coraz to rzadsze, stwierdzają tylko mądrość większości narodu. Socyalizm, przeciw któremu widzi się dziś rząd niemiecki zmuszonym uzbroić się w wyjątkowe ustawy, odpycha nasza ludność.

*) *Exposé de l'état actuel de la Pologne, à propos du Congrès (Imprimerie Julius Sittenfeld à Berlin)*, które, jak nam donosi nasz korespondent berliński, członkowie kongresu, równie jak obcy ministrowie obecni w Berlinie otrzymali dnia 5 b. m.

Zwróćmy jednak na to uwagę, że położenie anormalne i doprowadzające do rozpaczy, mogłoby służyć za wymówkę tem bardziej że zaraza społeczna przychodzi do nas z zewnątrz i od tych samych narodów, które nas tak surowo sądzą.

Pod rządem austryackim sześcio-milionowa ludność używa z umiarkowaniem wolności obywatelskiej, politycznej i religijnej, z sądami krajowemi, wolnem zastósowaniem języka narodowego w szkole, rządzie i sądzie. Galicya przedstawia obraz prowincyi dobrze uorganizowanej, a deputowani jej dowodzą swem głosowaniem pieczołowitości o potęgę monarchii, o honor panującego domu, który umiał natchnąć Polaków uczuciem czci i wdzięczności.

Pod rządem pruskim spłacili Polacy dzielnie i hojnie haracz krwi w trzech idących po sobie wojnach. A jednak czują się oni zbyt często dotkniętymi w swych najwewnętrzniejszych przekonaniach. Niemając zamiaru wyszczególniać tu praw, na jakie się ludność polska w Prusach powołuje, chcemy jedynie stwierdzić, że pozostały dotąd bezowocnemi najbardziej nawet uzasadnione domagania się i protestacye deputowanych polskich w Berlinie.

Mamy nadzieję, że światłe umysły i wzniosłe charaktery zasiadających obecnie w radach Europy, zwrócić zechcą uwagę na przedłożenie nie będące oskarżeniem Rosyi, ale szeregiem faktów, których znajomość równie jest ważną dla tego mocarstwa, jak dla nas. Są sprawy, w których solidarność istnieje nawet między przeciwnikami.

Pojąć można że monarcha samowładny odstąpiwszy od systemu rządzenia swego poprzednika, i próbując, wskutku ruchów, których niedość zbadał doniosłość, nadać krajowi pewne swobody miejscowe, dotknięty w swych uczuciach, lub zawiedziony w swych sądach, wraca do surowego systemu, aby zapewnić sobie względną spokojność, lecz trudno sobie wytłomaczyć, jak ten sam monarcha zezwalać może w podobnym razie na zagładę i zniszczenie całego narodu. Tak jednak obchodzą się z Polakami od lat czternastu.

Ogłaszając w teoryi nieinterwencyę, Europa przyjęła w praktyce słusznie lub nie, nową zasadę w swojem prawie publicznem: prawo interwencyi. Zasada ta tak się da sformułować: „Ponieważ nieprzedawnione prawa sprawiedliwości zostały naruszone, występuję z siłą jaką mi Opatrzność nadała dla obrony słabego przeciw nadużyciom siły brutalnej“. Z mocy tej zasady Rosya wkroczyła do Bułgaryi. Historya świadczy o wiekowych cierpieniach Bułgarów. Nie naszą rzeczą badać czy Turcya mogła w imię traktatów rościć sobie, jak to czyni tyle innych państw, prawo postępowania z swymi poddanymi według swego widzimi się. Przeciwnie, jeżeli rzeczywiście jest dowiedzionem, że Bułgarowie doznają uszczerbku w swych prawach religijnych, obywatelskich i narodowych, pierwsi radujemy się z odrodzenia tej rodziny plemienia słowiańskiego, tem bardziej że Rosya zapewniała tylokrotnie, iż polityka jej, oswobadzając Bułgarów, całkiem jest bezinteresowną.

Ale faktem jest dla nas i dla całej Europy, że Rosya uznaje iż władza uprawniona wiekowem posiadaniem i traktatami, traci swe prawa, skoro ich n a d u ż y j e.

Postawmy się na stanowisku rosyjskiem i przypuśćmy że podbój tworzy początek prawa, i że prawo to, jeżeli za nim idzie rząd ojcowski, może z czasem ubiegać się o legalność. Przypuszczenie to, jest jak mniemamy, dość obszerne, *(large)*, lecz w zamian przyznać trzeba, że prawo podboju jakkolwiek ma źródło swoje w sile, niemniej jednak podlega pewnym warunkom. Czyż zwycięzca może twierdzić lub dowieść, że ze względu iż nieistnieje żaden układ, wszystko mu jest dozwolonem? że może względem słabego poddanego zaniechać wszelkich praw ludzkości? że tak zwana „racya stanu“ upoważnia go do gwałcenia praw własności, godności człowieczej, natury i sumienia? że może pracować nad moralnem zepsuciem i osłabieniem społeczeństwa, przez antagonizm klas ludności, i że niedość mu karać indywidua śmiercią lub wygnaniem, lecz może także przywieść do milczenia naród, i zgładzić całe plemię? Sumienie zgodnie z prawem publicznem odpowie: nie. Nie, gdyż nikomu nie jest danem prawo niszczyć dzieło Boże; nie — gdyż taka negacya wszelkich uczuć moralnych stawia w wątpliwości możność zasad. i tworzy ogromne niebezpieczeństwo społeczne: przepaść, której głębi nie dojrzy oko olśnione namiętnością fanatyzmu, lecz którą zmierzyć zdoła roztropność prawdziwych mężów stanu, gdyby nawet sumienie dozwalało im milczeć.

Stłumiwszy ruch powstańczy 1863 r., Rosya mniemała mieć prawo karania, i użyła go w całej pełni, lecz niepoprzestała na tem. W chwili gdy zaszły wypadki r. 1863, ferment rewolucyjny nurtował Rosyę.

Dążąc do różnych celów ludzie kierujący ruchem w Polsce i w Rosyi, mniemali mieć punkta zetknięcia z sobą, lecz gdy powstanie wybuchło z dążnością wyłącznie narodową i polską, Cesarz odwołał się do uroku swej władzy i do patryotyzmu rosyjskiego. Sekciarze panslawistyczni podnieceni zarazem dumą i nienawiścią narodową i fanatyzmem rewolucyjnym, rzucili się na Polskę, aby zniszczyć w niej istniejące instytucye i pogwałcić własność osobistą. Cesarz obrażony że nie uznano jego chęci, party rrzgorączkowaną opinią, uważał za stosowne obrać środki, które zaważyły odtąd na wypadkach: oddał kraj na pastwę kaprysu i eksperymentów panslawistycznych.

Przed końcem 1863 r. pięciu biskupów zostało wywiezionych, a niezadawano sobie nawet pracy udowodnienia im winy politycznej; setki księży wysłano na Sybir. Być może że między ostatnimi niektórzy mocno byli skompromitowani, niemniej jednak jest prawdą, że większa część została wywiezioną prewencyjnie, i że dotąd znajduje się jeszcze w głębi Rosyi.

W d. 4 marca 1864 r. pojawiły się cztery ukazy, z których pierwszy nadaje własność ziemską włościanom, drugi wskazuje procedurę tego aktu, trzeci oblicza wynagrodzenie właścicieli, a czwarty urządza gminę.

Wyłączając pewne rozporządzenia pierwszego, natchnione nienawiścią i teoryą, ukazy te były potrzebne i dadzą się wytłómaczyć politycznie. Ostatni mógł równie jak pierwszy stać się zbawiennym, i nadać ludowi własność ziemi niepsując go, gdyby wykonanie było powierzonem ludziom i umysłom prawym. Dodajmy że szlachta polska żądała od dawna pierwsza wyswobodzenia włościan i zniesienia pańszczyzny. Towarzystwo rolnicze, w którem wszyscy właściciele ziemscy brali udział, wypracowało z upoważnienia rządu projekt zniesienia pańszczyzny. Srodek ten odpowiadał więc życzeniom kraju, pojęciom wieku i interesom ekonomicznym. Lecz człowiek, który dla szczęścia Bułgaryi, i jak mniemamy, dla honoru Rosyi, znalazł śmierć przedwczesną wśród swego zawodu niszczenia, uczynił wszystko aby zwichnąć zamiar swego pana, aby zasiać niezgodę w umysłach i chciwość w sercach, czyniąc tym sposobem wstęp do dzieła, które zamierzał zastosować do własnej swojej ojczyzny Rosyi.

W osiem miesięcy później postanowionem zostało zniesienie klasztorów, a środek wykonany był pod zasłoną tajemnicy, w nocy, z niesłychaną surowością. Zakonników rozpędzono, jedni wygnani, drudzy uwięzieni; własność zagrabiona. Dziwno i smutno widzieć notę dyplomatyczną, mającą wytłomaczyć ten czyn, podpisaną przez szlachcica, patryotę, znakomitego męża stanu ks. Gorczakowa.

Prawie równocześnie i naraz nałożono na właścicieli polskich i katolickich na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu kontrybucyę roczną. Kontrybucya ta oznaczona na każdy powiat, nie przestaje być pobieraną do dziś dnia. Skonfiskowano dobra właścicielom skompromitowanym. Podejrzanych wywieziono bez sądu z mocy rządowego rozporządzenia i zmuszeni oni są w ciągu lat dwóch sprzedać swoje własności. Po upływie tego terminu rząd wystawia te dobra na licytacyę i sprzedaje za bezcen, gdyż wielka większość mieszkańców nie może być nabywcami. W istocie sławny ukaz z 10go grudnia wzbrania każdemu Polakowi i każdemu katolikowi zostać właścicielem w tych prowincyach. Pozbawia on Polaków prawa posiadania własności ziemskiej z mocy testamentu, ścieśniając je do granic prawnej sukcesyi. Przekazywanie własności w stopniach najbliższych (z rodziców na dzieci) nie może się odbywać za życia. W ukazie tym nie zaszła żadna zmiana i aż dotąd zastósowywany on jest z całą surowością.

Potworne te rozporządzenia przynosząc uszczerbek najprostszym zasadom ekonomicznym, ścieśniają prawo własności, wstrzymują rozwój bogactwa publicznego i gwałcą wszelkie pojęcie sprawiedliwości i prawa.

Na Litwie i w prowincyach zabranych posunięto się aż do wzbronienia języka polskiego na ulicy i we wszystkich miejscach publicznych pod surowemi karami. Widzieliśmy niestety! i widzimy rządy zaprowadzające nielitościwie obcy język nawet w szkołach początkowych, lecz nikt nie widział, o ile nam wiadomo, aby despotyczny fanatyzm mógł posunąć się aż do zakazania brutalnie narodowi języka macierzystego.

Co do prześladowania religijnego, nie możemy postąpić właściwiej, jak odwołać się do okólnika tak jasnego, tak dokładnego i umiarkowanego, który przesłał rządowi rosyjskiemu J. Em. kardynał Simeoni, sekretarz stanu stolicy św.

Jest jednak punkt ważny, na który kładziemy szczególny nacisk, a który największy przynosi uszczerbek wykonywaniu praw obywatelskich znacznej części ludności. Katolicy z tytułu samej religii, jaką wyznają, pozbawieni są wykonywania praw, których używają mieszkańcy tych samych prowincyj należący do innych wyznań. Nie mogą oni pełnić żadnego urzędu bądź sądowego, bądź administracyjnego. Liczba młodzieży przypuszczonej do zakładów wychowania publicznego nie może przewyższać 10% ogółu uczniów. Ponieważ stopnie uniwersyteckie nadają prawa i ważne przywileje młodzieży powołanej pod chorągwie; jest to więc kwestya wielkiej wagi, gdyż służba wojskowa obowiązuje wszystkich.

Prócz tego wszystkie gubernie Litwy, Podola, Wołynia i gubernia Kijowska podlegają stanowi wyjątkowemu. Nie zastósowano do nich reform sądowych w całej rozciągłości; wykluczony tam jest sąd przysięgłych, sędziowie pokoju, równie jak urzędnicy, wybieralni w innych guberniach, tu mianowani są wprost przez rząd. Zresztą pozbawiono je dobroczynnej instytucyi autonomicznej prowincyonalnej, znanej pod nazwą „Ziemstwo“.

Królestwo polskie przyłączone faktycznie do cesarstwa, zachowało tylko swą nazwę: ostatni ślad dawnej swej autonomii.

Mimo względniejszego nieco postępowania, prześladowanie religijne jest tam na porządku dziennym. Pięć dyecezyj pozbawionych jest swych biskupów, a proboszcze wszyscy bez żadnego wyjątku są internowani w swoich parafiach. Chcąc się oddalić, bądź dla obsłużenia sąsiedniego kościoła, bądź w interesie do miasta powiatowego, zmuszeni są wyrabiać sobie pasport. Łatwo sobie zdać można sprawę z złowrogiego skutku, jaki to nadużycie władzy i to niedowierzanie sprawiać może u ludności. Co zaś do duchowieństwa, nietrudno również pojąć, jaki wpływ wywierać koniecznie musi na nie ten system odosobnienia i pod pewnym względem aresztu, jakiemu ulegają.

Powtarzamy: więzy narzucone religii podkopanie karności duchowieństwa, dezorganizacya seminaryów, oto plan wykonywany przez rząd, aby osłabić kościół i przygotować jego zlanie się z urzędowym kościołem rosyjskim. Jak każda wielka nieprawość i ta sprawi ogromne złe, nieosiągając celu jaki sobie założono, a dowodem jest to, co się dzieje w naszych oczach u Unitów w Królestwie Polkiem. Od pięciu lat rząd po dwunastoletniem z kolei przygotowaniu dzieła swego, napróżno próbuje wszelkich środków, jakie obłuda nastręcza a ludzkość potępia, aby doprowadzić ludność tę do odszczepieństwa. Wprowadziwszy biskupa intruza i pasterzy renegatów, wyczerpawszy wszelkie pokusy i wszelkie groźby, usiłują zmusić do zmiany wyznania.

Na rozkazy odpowiedzieli Unici odmową, na użycie siły męczeństwem.

Znane są teraz te szczegóły, jakie zaprzeczała zła wiara a dokumenta urzędowe ogłoszone przez neutralnych stwierdziły. Ludzie urągający śmierci z odwagą chrześcian pierwszych wieków, matki które wolą widzieć śmierć swych dzieci nad przejście ich na schyzmę, ludność wiejska narażona — kobiety i dzieci — przez całe dnie na mróz 20 stopniowy, tysiące osób wywiezionych niewiedzieć gdzie, oto osiągnięte skutki. Takie są w całej swej bolesnej nagości zgubne i oburzające następstwa systemu zastósowanego do ludności unickiej i eksperymenta sekty panslawicznej, której oddał na łup kraj cesarz Aleksander. Po strzałach nastąpiły deportacye i egzekucye wojskowe naprzód w formie chłosty cielesnej, następnie przez nacisk, jaki wywierali żołnierze zakwaterowani u włościan, aby ich zmusić przez ruinę i nędzę do przyjmowania sakramentów schyzmatyckich. Stan ten rzeczy trwa jeszcze dziś pod formą niemniej barbarzyńską chociaż odzianą pozorem legalności. Unici. aby uniknąć ślubu, któremu błogosławi ksiądz kościoła urzędowego, żyją w konkubinacie lub bezżeństwie. Aby uniknąć chrztu świętokradzkiego tają urodzenie swych dzieci i chrzczą je pokryjomu. Policya wykonywana z ścisłością, jakiej wieki mniej cywilizowane nie znały, kontroluje narodzenia, kontroluje obecność w kościele. Każdy ksiądz katolicki, któryby odważył się udzielać Sakramentu Unicie, pewnym jest że natychmiast zostanie wysłany na Syberyę. Państwo interweniuje obłudnie, twierdząc, że nie może cierpieć, aby cała ludność zaniedbywała swych obowiązków religijnych. Jako środek publicznego porządku rozpoczynają się na nowo prześladowania: wloką matki do cerkwi, wiara jednych upada, drugich odnosi zwycięztwo. Nieszczęśliwi Rusini prześladowani za wiarę znaleść mogą schronienie tylko w Galicyi.

Przypuszczając, że w roku 1863 Rosya broniła swego panowania w Polsce i sądząc bezstronnie ukazy: z marca 1864, mniemamy uwzględniać dostatecznie to. czego polityka surowa lecz w pewnej mierze zrozumiała, dozwalać mogła rządowi cesarskiemu.

Lud rosyjski ma widocznie wielkie przymioty: jego patryotyzm, jego znana działalność wojskowa, stwierdziły się znowu w ostatniej wojnie. Lecz względnie Polski te same przymioty posunięte zostały aż do egzaltacyi i fanatyzmu współczesną akcyą rządu i stronnictwa politycznego, które zdołało zagarnąć władzę. Dość przeczytać broszury i odezwy z roku 1863, aby pojąć do jakiego stopnia opinia była rozgorączkowaną. Większa część narodu rosyjskiego przejęta była uczuciem nienawiści i trwogi, z czego rzeczone stronnictwo umiało skorzystać, aby wywrzeć nacisk na monarchę. Znudzony, obrażony Cesarz dał *carte blanche* najzacieklejszym naszym wrogom.

Wtedy burzyciele zawładnęli Polską, jakby swą zdobyczą. Instynktowne uprzedzenia rasowe, gniew z powodu poronienia ich usiłowań, dążenie wzniesienia się, wszystko to podwoiło wściekłość z jaką stronnictwo rządzące na dworze i opinia publiczna rzuciła się na ten kraj. Niechodziło już o zapewnienie bezpieczeństwa cesarskiego rządu, lecz o przywiedzenie społeczności do stanu zupełnej prostracyi przez skażenie ducha ludu, wywołanie antagonizmu klas społecznych, wytępienie języka, ruinę kraju i dążenie zniżenia poziomu godności osobistej wszelkiemi pokusami, jakie ma na swe rozkazy władza absolutna bez kontroli i sumienia.

Królestwo polskie, jakie stworzył kongres wiedeński a cesarz Aleksander uposażył obszerną autonomią, zachowało po stracie swobód konstytucyjnych w roku 1831, miejscową administracyę krajową, prawodawstwo, w którego duchu rozwijały się wszelkie stosunki społeczne, sądownictwo prawe, które w procedurze używało jedynie krajowego języka. Z temi instytucyami pomimo surowego systemu księcia Paskiewicza, kraj zachował swój dobrobyt; czuć było poskromienie, lecz przynajmniej karyera otwartą była dla wszystkich i byt był znośny. Rozumiano język, znano ustawy.

Zaledwo ogłoszone zostały ukazy z r. 1864, powstała potworna władza obok władz miejscowych i zaobsorbowała je wszystkie, począwszy od namiestnika.

Komitetowi urządzającemu przewodniczył ks. Czerkaski, który utworzył cały swój sztab główny z stronnictwa, jakie reprezentował. Aby zastosować swoje zasady, uczynił on z przeszłości *tabula rasa.* Jednak zuchwałość jego w obec wszelkiej wyższej władzy i arbitralne jego postępowanie ściągnęły nań niełaskę; duch atoli stronnictwa przeżył człowieka i dzieło jego było prowadzone dalej. Naprzód przystąpiono do zniesienia ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych, centralizując je w Petersburgu. Zbytecznem byłoby wyjaśniać zamęt, jaki powstał natychmiast w sprawach, skoro już niemogły być rozstrzygane gdzieindziej

jak w stolicy carstwa, w języku nieprzystępnym dla interesowanych, według form nowych i przez urzędników nieznających całkiem kraju. Dodajmy, że wyrzutki „czynowników“ rosyjskich były wysyłane, aby szukać karyery w Polsce, i że tysiące Polaków, którzy przez całe swoje życie służyli krajowi i monarsze, znalazły się na bruku i przywiedzene zostały do żebractwa.

Kraj ten, który dotąd korzystał z narodowej administracyi, znalazł się na łasce obcych urzędników, Ta sama zawsze władza: Komitet urzędujący starał się podniecać zawiści i zachcianki właściciela włościanina przeciw wielkiemu właścicielowi. Sprawa służebnictw była szczególnie wyzyskiwaną w tym duchu i mogła była doprowadzić do zgubnych skutków, gdyby zdrowy rozsądek i charakter ludu nie był temu położył zapory, jakiej nie przewidziano. Lecz jeżeli powodzenie nie zawsze wieńczyło te usiłowania, o ileby pragniono, niemniej jednak wyrządzono krajowi tylę złego, ile było można. I tak w chwili, w której to piszemy, ważna kwestya wspólnych pastwisk i serwitutów gruntowych i leśnych umyślnie nieuregulowana, mąci stosunki i niedozwala wielkim i małym właścicielom wyzyskiwać racyonalnie swej ziemi.

Oto do czego zeszły rękojmie traktatów: oto stan, w jakim znajduje się Królestwo Polskie, któremu dzienniki najbardziej wpływowe, przywódzcy stronnictw najpopularniejsi, odmawiają nawet nazwy, zamieniając ją na „Kraj nadwiślański.“

Tak więc kraj ten, który nawet po roku 1831, używał zupełnej autonomii administracyjnej z namiestnikiem cesarkim w Warszawie i ministrem stanu w Petersburgu ujrzał się pozbawionym wszystkich praw swoich, zabsorbanym, zlanym z carstwem rosyjskiem i rządzonym przez ministrów carstwa.

Warszawa stolica Królestwa Polskiego jest dziś już tylko miastem stółecznem gubernii lub co najwięcej prowincyi; a jeżeli kraj przyciśniony podatkami, wyzyskiwany literalnie przez administracyę rosyjską, nie doszedł jeszcze do stanu zupełnego zubożenia, winien to tylko energii swoich mieszkańców i wielkim zasobom, jakiemi go Opatrzność uposażyła.

Dwa środki destrukcyjne pozostawały jeszcze do użycia i nie dały czekać na siebie. Naprzód rzucono się na system publicznego wychowania, a w pierwszym rzędzie na język. Jednym pociągiem pióra zaprowadzono język rosyjski w szkołach jako język naukowy i zmuszają dzieci polskie uczyć się po rosyjsku języka Mickiewicza. Każdy umysł bezstronny pojmie trudności, jakie młodzież napotyka w naukach, niedostateczność podobnego kształcenia, rozpacz rodziców, niemogących dawać swym dzieciom innej nauki.

Nie tu miejsce rozbierać system rosyjski nauczania, lecz mamy prawo dziwić się zupełnemu brakowi wszelkiego wpływu moralnego w wychowaniu, co tylko zwiększać musi liczbę adeptów nihilizmu, a nawet to pozorne wychowanie anti-moralne i antinarodowe, przystępne jest ograniczonej tylko liczbie, gdyż rozkaz pochodzący z sfer rządowych przepuszczania tylko pewnej liczby uczniów do klas wyższych, wprowadzony został w życie przez obcych z tą nieugiętością, jaka właściwą jest urzędnikom rosyjskim nowej szkoły.

Żądza assymilowania wszystkiego rzuciła się na ostatnią i najważniejszą instytucyę przeszłości.

Wiadomo ludziom politycznym, że prawodawstwo cywilne, procedura, trybunały, kształtują rzecby można całe spółeczeństwo; zaprowadzenie więc nowego kodeksu, nowej procedury, pociąga za sobą zawsze przewroty, tem dotkliwsze, tem niebezpieczniejsze, gdy zasady prawodawstwa, jakie się chce wprowadzić, różnią się od tych, które mają być zastąpione. Kodeks cywilny francuski i jego procedura zaprowadzone w Polsce od lat siedmdziesięciu, zakorzeniły się tam całkowicie. Cesarz Mikołaj pragnął zrazu i przygotował kodyfikacyę, naciągniętą do *Swodu* rosyjskiego. Przybył dwa razy osobiście do Warszawy, aby przyspieszyć prace i przystąpić do reorganizacyi sądownictwa, i dwa razy przekonał się o bezużyteczności, a nawet niebezpieczeństwie tego środka. Światłe rady p. Błudowa zaważyły w znacznej części nad jego postanowieniem. P. Wałujew, wtedy jeszcze młody, mógłby poświadczyć dokładność tych szczegółów. Dziś działa się bezwzględniej; wbrew opinii ludzi kompetentnych wysłanych z Petersburga, i jeżeli dobrze jesteśmy powiadomieni, wbrew opinii i w nieobecności ministra hr. Pahlena, nadszedł ukaz zachowujący jeszcze niby rozporządzenia kodeksu cywilnego, a zaprowadzający nową procedurę i nową organizacyę sądową. Trybunały orzekające według cywilnego kodeksu francuskiego, wyrobiły w Królestwie Polskiem sądownictwo równie znakomite nauką jak prawością. Nowa organizacya sądowa została zaprowadzoną. Nie naszą rzeczą oceniać tu jej wartość, stwierdzamy tylko, że język narodowy wykluczony jest z trybunałów i z całej organizacyi sądowej, skutkiem czego ustąpić musiała wielka liczba sędziów i adwokatów, którzy stanowili chwałę naszego kraju. W zamian przysłano nam z głębi Rosyi całą falangę ludzi, którzy niemając żadnego wyobrażenia o dawnem prawodawstwie i nieznając języka krajowego, wydają po większej części wyroki bez świadomości sprawy. Sędziowie ci są najczęściej brani z armii lub administracyi nieukończywszy nauk, nieznają ani zasad prawnych w ogóle, ani nawet ustawy, jaką mają stosować. Sądy przysięgłych uzupełniające nowy system sądowy Cesarstwa nie zostały zaprowadzone w Królestwie Polskiem, które równie w tej rzeczy, jak w innych wyjęte jest z pod prawa. Akta notaryalne, zeznania świadków, wymagane są w języku rosyjskim, niezrozumiałym większej części mieszkańców. Bezradność, nieświadomość, niedbałość sędziów, arbitralność w orzeczeniach, wszystko to przyczynia się, że często niejeden zrzeka się wytoczenia słusznej sprawy i ucieka się do sądu polubownego, niemożebnego jednak w wielu razach. Niezdolność sędziów w sprawach karnych daje powód do bezkarności, która nieraz skłania ludność do czynienia sobie dowolnie sprawiedliwości. Zresztą zacięta walka między sądownictwem i administracyą podkopuje władzę jednego i drugiej i doprowadza do szczytu chaos, w jaki kraj jest pogrążony.

Pojmujemy, że żądają posłuszeństwa, podatków, poboru od kraju, lecz w zamian należy mu się sprawiedliwość i bezpieczeństwo.

W ogóle niech nam powiedzą ludzie doświadczeni, czy podobny system wstrząsający samemi podstawami bytu narodu, usiłujący odebrać mu jego narodowość, religię, tradycyę i język, może inne sprowadzić skutki, jak zwiększyć uczucie pokrzywdzenia i wzajemną nienawiść i wykopać między obu narodami coraz głębszą przepaść.

Zważywszy, że stan obecny Polaków, z wyjątkiem w Galicyi, jest ciągłem pogwałceniem nietylko praw narodu, lecz nadto praw ludzkości; zważywszy, że ten stan tworzy sam przez się niebezpieczeństwo tak dla spółeczeństw, jak dla rządów europejskich, a nawet dla Rosyi; zważywszy, że Polacy mają prawa narodowe niemniej święte, niż ludy półwyspu bałkańskiego; zważywszy nareszcie, że ich wartość moralna i społeczna nie jest niższą od wartości plemion żądających opieki kongresu, polecamy powyższe przedstawienie ocenieniu dostojnych mężów zebranych w imieniu monarchów i ludów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 7 lipca.

Dnia 10 lipca ma się ponownie zebrać ankieta, zwołana na wiosnę tego roku przez Wydział krajowy dla spraw przemysłu naftowego. Przedmiotem obrad będą głównie dwie kwestye, mianowicie: na jakich zasadach opierałby się miała odrębna ustawa dla przemysłu naftowego, aby z korzyścią dla tegoż przemysłu była połączoną i jakie korzyści odniósłby przemysł ten, w dzisiejszych warunkach pozostawiony z zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszej własności ziemskiej i z poddania go dozorowi policyjnemu urzędów górniczych lub urzędów osobnych w tym celu ustanowionych?

Jak wiadomo, w sprawie reformy przemysłu naftowego dwa głównie kierunki ścierały się z sobą. Jedni pragnęli, aby olej i wosk ziemny zaliczone były do minerałów zastrzeżonych, a poszukiwacze mogliby w tym razie korzystać z przywileju wolnego nabywania tych produktów. Inni wychodząc z zasady bezwzględnego prawa własności, obawiali się ztąd zbytniego wyzyskiwania właścicieli gruntów.

Ankieta będzie orzekała, czy i o ile niedałaby się znaleść pośrednia droga w ustawie, któraby nieczyniąc ujmy właścicielom gruntów, zachęcała i nadawała ważne korzyści przedsiębiorcom kopalń i dała przemysłowi temu jakąś trwałą podstawę. Od czasu, gdy powyżej wspomniane przeciwne zdania w Sejmie naszym się ścierały, wyszła krajowa ustawa o używaniu wód, która taką pośrednią obrała drogę, pozwalając na korzystanie z wody właściciela gruntu innym osobom, tylko w ówczas, jeśli właściciel sam mimo upomnienia z wody swej nie korzysta. — Postanowienie to w praktyce nie okazało się tak strasznem, jak się zrazu przedstawiało, a lubo stosunki wodne odmienne są z wielu względów od stosunków przemysłu naftowego, to jednakże w najnowszych czasach oswojono się już o wiele więcej z tego rodzaju ograniczeniami bezwzględnego prawa własności i przekonano się, że są one konieczne ze względu na korzyści, jakie przemysłowi krajowemu przynoszą.

Tutejsza Rada miejska onegdaj obszernie zastanawiała się nad kwestyą pomieszczenia wojska w czasie ćwiczeń jesiennych, na które komenda generalna zapowiedziała 40000 wojska. Uchwalone już było poprzednio, aby w tym celu wystawić za miastem baraki Koszt jednakże tychże, mimo że generalna komenda odstąpiła od uciążliwych poprzednich warunków budowy, był tak znaczny, że magistrat proponował, aby od budowy odstąpić, a wojsko rozlokować w mieście, żądając od właścicieli pomieszkań w naturze. Po długiej debacie *pro* i *contra* pozostało jednakże przy dawniejszej uchwale.

O podróży cesarskiej do Galicyi u nas dotąd nic pewniejszego nie wiadomo; od dłuższego czasu krążą o niej tylko pogłoski. Natomiast spodziewamy się Szacha perskiego, który ma tu jak głoszą dwa dni zabawić.

Wiedeń 7 lipca.

□ Nadeszły tu ważne z Berlina wiadomości. Austrya zajmie Bośnię i Hercegowinę niby tymczasowo; ale wylikwiduje następnia Porcie koszta utrzymania wychodźców, zaprowadzenia administracyi w tych prowincyach, oraz doliczy sześćdziesiąt milionów uchwalonych przez delegacye wspólne, a użyte na częściową mobilizacyę. Rachunek ten wyniesie razem sto milionów reńskich, Porta nie będzie w stanie ich zapłacić w terminie oznaczonym, i okupacya zamieni się w anneksyę. Austrya zabespieczyła się, że ani Niemcy ani Anglia niedopomogą Porcie do zaciągnięcia pożyczki na spłacenie owych stu milionów reprezentujących posiadanie Bośni i Hercegowiny. Zapytać się jednak można, coby się stało, gdyby Rosya i Włochy np. dostarczyły Porcie potrzebnych funduszów do spłącenia sumy reprezentującej zastaw Bośni i Hercegowiny? Mam ważne powody do twierdzenia, że podczas rozpraw na kongresie o zajęciu, hr. Corti podniósł okoliczność, iż w skutku zajęcia Austrya prawdopodobnie powiększy się terytoryalnie na południu i że w takim razie potrzebnemby było jednoczesne wzmożenie się Włoch dla zachowania równowagi. Nawet Tryest został wymieniony. Nastało głuche milczenie, nie przerwane przez hr. Andrassego i rzecz dalszych nie miała na teraz następstw. Jednocześnie dowiaduję się, że rzeczy nie szły w ostatnich dniach tak gładko, jakby to wnosić można z depesz „biura korespondencyjnego“, a nawet groźne chmury zawisły nad pałacem ex-Radziwiłłowskim. Sofia jak wiadomo, przydzieloną została do Bułgaryi; jednak wyznaczoną została komisya w celu orzeczenia o znaczenin strategicznem tego miasta. Na posiedzeniu kongresu we czwartek 4 b. m., komisya ta złożyła swój raport, który opiewał, że strategiczna pozycya Sofii jest wielkiej wagi i niweczy pozycyę Bałkanów. Nie miłe sprawiło to wrażenie. Pełnomocnicy rosyjscy usiłowali zająć takie stanowisko, że posiadanie ostateczne miasta Sofii jest to kwestya przesądzona i że sprzeciwiałoby się godności Rosyi rozprawiać nad powziętem już przez kongres postanowieniem. Wtedy zabrał głos lord Beaconsfield i jak mi donoszą, łamaną francuczyzną powiedział: „*Une fois que tel est l'avis de la commision, il faut rendre Sofia á la Turquie, et c'est une question indiscutable*“. Było to istnem uderzeniem piorunu. Zapanowała ogólna konsternacya i przewodniczący zawiesił posiedzenie. Piszą mi, że dla nie biorących udziału w naradach, zaraz widocznem było, iż coś niepomyślnego zaszło, albowiem niezwykły objawił się ruch między pełnomocnikami na mieście, jedni wciąż do drugich wpadali i naradzali się ze sobą, (hr. Andrassy bawił godzinę u lorda Beaconsfielda), narady te trwały jak się zdaje bezskutecznie aż nazajutrz do trzeciej, gdyż posiedzenie kongresu, które odbyć się miało w piątek o drugiej, zebrało się dopiero o trzeciej i zajmowało się sprawą grecką. Lord Beaconsfield idąc na to posiedzenie, widocznie był przygnębionym i nie nosił jak zwykle głowy wzniesionej do góry. Zdaje się jednak, że kompromis przyjdzie do skutku w ten sposób, że Batum pozostanie przy Rosyi z wielkiemi i ważnemi zastrzeżeniami, a mianowicie, że nie tylko nie wolno będzie stawiać nowych fortyfikacyj, ale Rosya będzie musiała istniejące zrównać z ziemią, a w zamian zaś za Batum będzie musiała ustąpić w sprawie Sofii, odstępując zupełnie Turcyi to miasto, lub też może niwecząc zobowiązaniami nowemi jego strategiczne znaczenie. To tylko pewna, że w skutku tych zajść zniknęły niedawne nadzieje zakończenia prac kongresu do czwartku. Odzwierciedleniem tego nowego położenia była znana wam zapewne rozmowa ks. Bismarka z korespondentem *Timesa*, który obiadował u kanclerza, wtedy kiedy inni pełnomocnicy byli zaproszeni do p. Blaichroedera.

Nie jest już w Berlinie tajemnicą, że cesarz Aleksander dał hr. Szuwałowowi następującą ogólną instrukcyę: „Uratować sprawę Besarabii i Czarnogóry, a zresztą róbcie jak chcecie“. Hr. Szuwałow manifestacyjnie oświadcza się w Berlinie przeciw panslawizmowi i twierdzi, że Rosya ma inną lepszą przyszłość.

Donoszą mi z Berlina, że w ogóle cały przebieg i charakter kongresu robi wrażenie bardzo niemiłe i poziome. Nie ma żadnej wyższej myśli, któraby przewodniczyła obradom. Lord Beaconsfield imponuje wszystkim, nawet ks. Bismarkowi. Kanclerz niemiecki jest już w najwyższym stopniu znudzony sprawą wschodnią i kongresem, pragnie jak najspieszniej udać się do Kissingen i żywi obawy o nowe zamachy. Ogłoszenie listów do Ojca św. wyrachowanem było głównie na wybory. Stanowisko zajęte przez Austryę na kongresie, nie ma być zadawalniającem. Położenie, wypadki, a nawet kongres, przerosły podobno stanowczo hr. Andrassego i jest mniemanie, że każdy inny pełnomocnik mniej nawet genialny, byłby lepiej wyzyskał położenie. Piszą mi, że ostatecznie Austrya wszystkich zraziła i zniechęciła, z wyjątkiem może Serbów, którzy przynajmniej przyznają, że zawdzięczają jej więcej, niż traktatowi San Stefano. Korzyści zaś rzeczywiste odnosiła Austrya tylko w sprawach handlowych i kolejowych ale podobno znaczne.

Z drobniejszych szczegółów donoszą mi, że lord Beaconsfield przebywa najczęściej u ks. Radziwiłłów młodych. Księżna jest z domu Rzewuska, córka jenerała Rzewuskiego i doskonale mówi po angielsku, lord Beaconsfield zaś nie rozmawia płynnie żadnym innym językiem. Berlin wygląda jak obóz, tyle jest policyi, tyle wojska i tak liczne środki ostrożności. Numera doróżek zajeżdżających przed domy zapisuje policya; nie wolno zatrzymywać się na ulicy; nawet drukarnie, pomimo iż ustawa dotąd niezmieniona, muszą być bardzo ostrożne. Wśród tego obozu przesuwają się jakby podczas maskarady, przedstawiciele różnych ludów Wschodu, udający się na obiady lub wieczory w strojach narodowych. Rumuni ubierają się biało, strój Czarnogórców jest najpiękniejszy, ale oni sami okropnie brzydcy.

Wiadomość nadeszła tu wczoraj do dzienników o otrzymaniu *Exposé* polskiego przez członków kongresu w Berlinie, sprawiła wrażenie.

Berlin 5 lipca.

(P. B.) Kongres powziął wczoraj odnośnie do Miejsc Świętych bardzo ważne postanowienia dla Francyi. Od dawnna używała ona już pewnych przywilejów uświęconych kapitulacyami i przez długie używanie, ale które nigdy nie zostały uznane przez żaden traktat międzynarodowy. To też od kilku lat Rosya kazała sobie przyznać przez Portę przywileje prawie takie same, co dawało powód do ciągłych kontestacyj. Mianowicie greccy mnisi byli kilka razy powodem ważnych zatargów, a pamiętnym jest rogłos sprawy góry Athos. Pan Waddington mniemał, że chwila była sposobną, ażeby określić całą sprawę w akcie dyplomatycznym. Przypomniał on protektorat wykonywany przez Francyę od dawnych wieków nad Miejscami Świętemi i popartym został gorąco przez Austryę i Włoch. Po raz pierwszy zatem prawa Francyi zostaną uświęcone międzyaarodowym aktem.

Co się tyczy Bośni i Hercegowiny, pełnomocnicy tureccy ustąpili nareszcie. Stosownie do upoważnienia otrzymanego z Kostantynopola złożyli oni następujące oświadczenie. „*Zważywszy* życzenia wyrażone przez wysokie mocastwa zebrane na kongresie odnośnie do zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry; Wysoka Porta nie stawia dalszego oporu temu życzeniu. Zezwala na zajęcie, zastrzegając sobie, bezpośrednie porozumienie z Austro-Węgrami co do dalszych kwestyj“ Wszystko będzie tak obmyślonem, ażeby zajęcie dopięło od pierwszéj chwili swojego celu, zaprowadzając ład i porządek w prowincyi. Pokazuje się, że hr. Andrassego gorąco poparł ks. Bismark co do Bośni Prezes kongresu wywarł wpływ swój na innych pełnomocników; a hr. Corti mianowicie, który miał wnieść interpelacyę co do sposobu i trwania zajęcia, zaniechał wykonać ten zamiar. Ostatecznie mniemają, że Austrya, osiągnęła wielkie powodzenie, które wzmacnia jéj wojskowe stanowisko na Wschodzie.

Członkowie kongresu równie jak obcy ministrowie obecni w Berlinie otrzymali dzisiaj *Exposé de l'état actuel de la Pologne à propos du congrès. Exposé* to pochodzić ma z najbardziej wpływowych sfer spółeczeństwa polskiego i jest napisane z tą godnością, która zawsze nadaje formie znamie umiarkowania. Przedstawione są w *Exposé* fakta zaszłe w Polsce rosyjskiej od kilku lat i streszczonemi mianowicie, ukazy odnoszące się do wychowania publicznego, administracyi, sądownictwa i własności ziemskiej. Co do tego ostatniego punktu *Ex-*

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Poczciwy nasz Warszawianin, który przybył do naszego miasta w angielskim *spleenie* wyjechał całkowicie wyleczony. Czyliż miałaby się tu raz jeszcze sprawdzić metoda Haenemana *similia similibus* a poważny Kraków z wyrazem smętnéj zadumy rozlanym na obliczach swych mieszkańców, czyliżby miał prawem reakcyi rozpraszać melancholią i leczyć ze *spleenu*, który częstokroć ogarnia duszę wśród zbyt gwarnego życia i powszechnéj wesołości wielkich stolic. To pewna, że na przesyt zabaw, wrażeń, i rozmaitości nikt tutaj niezachoruje. Jest coś jednak w téj pozornéj monotonii, w tym nastroju miasta poważnym a smętnym co leczy i goi, co przywraca równowagę, nadaje miarę, ucisza zamęt myśli, czy burzę uczuć i każe sięgnąć jak mówi poeta na spód życia, gdzie leży prawda. Patrzyliśmy nieraz na podobne kuracye dusz zbolałych, umysłów spaczonych, schorzałych serc. Ileż to razy przybywali do Krakowa ludzie nowi, małe Tytany co chciały się zrywać na te mury i kamienie, w tem mniemaniu, że oni dopiero z nich wydobędą iskrę życia, że przebudzą miasto umarłe, że na nowe tory ruchu i wrzawy sprowadzą miasto tradycyj i pracy. Zrazu duszno im było, szamotali się w próżni, wszystko drażniło ich żądze, że wszystko stało na swojem miejscu i wszystko w ciszy, spokoju i zgodzie szło odwieczną ścieszką. Miotali się bezskutecznie, a powoli, ogarniała ich ta atmosfera podwawelska, i jeśli była święta iskra w duszy, nie oni tchnęli życie w te kamienie, ale ta iskra w nich się rozniecіła, i uczuli dopiero, że to co mieli za sen i śmierć, to było tylko harmonią i spokojem, że nic nie zamarło co tkwiło od wieków, że w zaciszu wzrasta tu nie jedno i snuje się przędza narodowéj pracy bez przerwy, choć bez hałasu. Gdzie zajrzeć przybywa tego, co zostanie na długo, i rosną zasoby i siejba nieustaje, czy w staréj *Alma mater*, czy w nowéj jéj siostrzycy, co w Krakowie wyrosła i już nam zdobywa w świecie nauki po raz pierwszy europejskie stanowisko. Dopiero fundamenta położono pod nową Akademię dla uprawy nieznanych dotąd kwiatów sztuki, a już zakwitły one tak świetnie wśród téj wrzekoméj apatyi i letargu, w jakim głoszą, że Kraków pogrążony, aż sypią się wawrzyny obce na głowę krakowskiego mistrza... że tu zszeregował się zastęp artystów, którzy zdobyli sobie imię, a sztuce polskiéj uznanie.

Pod temi wrażeniami Warszawianin przed odjazdem ostatnią z nami zrobił wycieczkę. Była to uroczystość rodzinna w wiejskim dworze otoczonym staremi lipami, ale nabrała znaczenia szerszego, bo powadze i zasłudze składali hołd ludzie poważni i zasłużeni w narodzie, bo cnotę i pracę zebrali się uczcić w licznym zastępie mężowie pracy z różnych zawodów i stanowisk. Był tam pasterz wygnaniec, i ten, któremu przypadło dotrwać na obczyznie na posterunku, na którym stał niegdyś patryarcha emigracyjny, nie na to, aby podjąć po rodzicu to samo przewodnictwo wymierającej drużyny, ale aby utrzymać tradycyę tylu zasług i nowe węzły z krajem nawiązać; ludzie pióra i ludzie słowa, profesorowie, literaci, dziennikarze i liczne grono obywatelstwa. Niemasz tła, na któremby lepiej w zgodną całość układały się postacie ludzi odmiennych zawodów, jak tło staropolskiego, staroszlacheckiego domu. Ileż ich jeszcze mamy takich domów, któreby tak jak ten zachowały wszystkie dawne obyczaju naszego cechy i przymioty z bogatemi zasobami życia umysłowego na modłę iście europejską. W domu tylko staropolskim ta treść obfita z tą formą dawną zespolić się tak może i połączyć swobodę z powagą. Towarzysz nasz w rozrzewnieniu mówił, że czasem sądzi, iż do Soplicowa odnalazł drogę i że tam powrócili ci co pracowali i cierpieli, co sterowali i walczyli wśród dzisiejszych przejść i prób. Więc choć swobodnie i ochoczo szła rozmowa w takiem zebraniu, niemogła stać się na powierzchni, ale sięgała głębiej i potrącała co chwila, o to co boli, czego się lękać, czego się spodziewać mamy. Gdy o kielichy ze starym węgrzynem trącono, to do toastu na cześć zasługi, domu i rodziny polskiej mięszała się zawsze łza.

Wracać nam wypada do Krakowa, aby rozpocząć dalsze obchody w dniach obfitujących w uroczystości, lub wycieczki poza mury miasta. Zaledwie pożegnaliśmy pokrzepionego na duchu Warszawianina a znów przypadło nam ciceronować. Tym razem trzeba było służyć płci pięknej. W przejeździe do wód, jak to bywa zwyczajnie o tej porze zatrzymała się w Krakowie dobra znajoma z dalekich okolic, która pragnęła córkom pokazać wszystko, co Polki w Krakowie widzieć powinny. Słodka to bywa ale i ciężka służba, zwłaszcza gdy panienki to chichotki to znów zadumane, wszystkiego ciekawe, nad wszystkiem się rozrzewnią i wszystkiem uradują, a wszędzie przystaną w tej pogadance, której nigdy wątku niezabraknie. Ciceron daremnie prosi i przedstawia, że czas nagli, że wiele jeszcze do zwiedzenia i oglądnięcia; jeszcze niezdołał odpowiedzieć na jedno pytanie, gdy tysiące innych się już posypało z różanych usteczek, a za niemi w lot uśmiech czarowny, co niedozwala odmowy żadnemu żądaniu.

Było to w mistyczny wieczór świętojański. Już po błoniach i po okolicznych pagórkach zaczęli biegać chłopaki z wiązkami słomy, co ruchomą Sobódek roznosili illuminacyę; kiedy panienki klasnąwszy w ręce zawołały: to dziś wianki! Wianków dziś niebędzie, galar, który w latach poprzednich przedstawiał w obrazach z żywych osób scenę Wandy rzucającej się w Wisłę, wśród świateł różnokolorowych i śpiewu chórów Towarzystwa muzycznego, zdaje się, że musiał uledz podobnemu losowi, co pruski *Kronprinz*, bo dziś już na wodach Wisły się nie ukaże.

— Jakto? my w Krakowie wilią św. Jana wianków byśmy nie widziały, wianków byśmy nie rzucały—ależ panie to byłoby okrócieństwo, to zawód najpiękniejszych marzeń.

Cóż było robić, wszak gdyby tak zażądano kwiatu paproci, trzebaby wyprawić się w lasy i używać czarów, aby spełnić rozkaz, zadowolnić takie pragnienie.

Więc wyprawa nad Wisłę i na Wisłę. Tłumy ludności wierne tradycyi ciągnęły w tym kierunku. Nad brzegami rzeki było gwarno ale ciemno. Panienki niosąc kwieciste wianki z przygotowanemi świeczkami, już tryumfowały oskarżając Cicerona, że źle był poinformowany, że niebawem zajaśnieją światła, zabrzmi muzyka. Jakoż gdzie niegdzie zapalano latarnie, lub puszczano samotne race, a na ciemnym galarze odezwały się głosy choralnym śpiewem.

Łódka się znalazła na szczęście, a Charon, który sterował po ciemnych jak Styx wodach Wisły zaczął nam opowiadać legendy tłumacząc dla czego festyn wodny w tym roku uległ zaniedbaniu. Mówił on, że najpiękniejszy wianek najpiękniejszej krakowskiej dziewicy w roku przeszłym został schwycony ręką młodziana i że dla tego właśnie tak świetnie uroczystość wianków była obchodzoną, bo młodzian chcąc ten wianek schwycić, który nad inne był świeży i wonny, użył dziwnych czarów, że aż cała Wisła jaśniała od świateł a na galarze ukazała się księżna Wanda, co rzucała się w wodę, lecz już niezatonęła. Nieprędko takie będziemy mieli wianki — mówił — bo nie prędko takiej nadobnej dziewicy i tek zręcznego młodziana.

Co było prawdy w tej legendzie niewiem, bo co chwila musiałem na łodzi z jednej na drugą przechylać się stronę i z trwogą spoglądać, czy nienastąpi jaki karambol z krzyżującemi się dokoła łodziami. Wszystkie zaś te obroty wywoływały śmiech pusty nadobnych towarzyczek.

Opisywać uroczystości coroczne, choćby tak majestatyczne jak Bożego Ciała, obchody choćby tak popularne jak Konika Zwierzynieckiego — niepodobna, tu słowa niewystarczają, trzeba barw, a właśnie p. Lipiński zapowiedział dwa obrazy, co mają na tej osnuć się treści.

Lecz winniśmy zapisać fakt obchodzący całe miasto. Po procesyi na konkluzyę Bożego Ciała odprowadziło X. kanonika Goliana kilku przeważnie starszych majstrów z berłami czyli buzdygunmi cechowemi przy czem i kilka chorągwi cechowych towarzyszyło. W domu zwanym „Prałatówką“ od prałata, na którego nominacyę kościół Panny Maryi i Kraków czeka daremnie od lat kilku; administrator X. kanonik Golian podejmował według zwyczaju kapłanów, świeckich i zakonnych, którzy brali udział w procesyach maryackich; kiedy do sali weszła deputacya mieszczan. Około 70 osób zgromadziło się a byli to obywatele krakowscy w kontuszach i kapotach, majstrowie, kupcy, przedmieszczanie, a w pośród nich kilku włościan z Bronowic. Czterech mieszczan, którzy zwykli w kontuszach nosić baldachim w czasie procesyi przewodniczyło zebraniu, a cechmistrz rzeźników p. Garbusiński trzymając na poduszce pierścień wręczył go czcigodnemu kapłanowi jako dowód wdzięczności mieszczan krakowskich Otaczali go pp Kwiatkowski, Bojarski, Zamoyski, Dębski, Buczyński, Mszyk, Puciński, Paleczka. Molęcki. — Pierwszy to popobno hołd publiczny i pierwszy wyraz uznania po dwudziestu kilku latach świetnego zawodu kaznodziejskiego, po kilkuletnich trudach około tego opuszczonego kościoła maryackiego. Gdyby w jakimkolwiek zawodzie podobna nam zabłysła gwiazda, gdyby taki talent, taka wszechstronna nauka, taka gorliwość i poświęcenie zwróconą była do innego rodzaju pracy i służby niebyłoby dość zaszczytów, którychby jej niewymierzono, niebyłoby stanowiska, któregoby jej nieofiarowano. W służbie ołtarza niemówimy już o nagrodach i stanowiskach ale choćby tylko warunków spokojnej pracy dosłużyć się trudno. Męża, który jest wzorem stanu duchownego, zaszczytem społeczności naszej karmiono dotąd tylko żółcią i octem. Pierwsi dopiero przybywają ci sami mieszczanie krakowscy, którzy niejednokrotnie brali go w obronę od pocisków i napaści, bo go oddawna ukochali i czcią otaczają teraz spieszą złożyć mu pamiątkę. Skromny to datek, bo nań się złożyli tylko niezamożni, kryjąc się z swym zamiarem. Pierścień złoty z herbami miasta, uniwersytetu, z Orłem i Pogonią i z napisem: „X. Zygmuntowi Golianowi, obywatele Krakowa“. Do deputacyi mieszczan przyłączyli się chłopi z Bronowic, gdzie X. Golian urządził szkółkę i gdzie parę razy tygodniowo dzieci wiejskie naucza katechizmu, w pracy tak prostej znachodząc największe pociechy.

Objaw ten wdzięczności pochodzący od mieszczan krakowskich i włościan bronowickich zapisujemy tu choćbyśmy mieli urazić pokorę kapłana co nic nigdy nieczynił dla przypodobania się lub dla względów ludzkich. Objaw ten bowiem jest dla nas, dla Krakowian rodzajem zadośćuczynienia, że prawdziwa zasługa i prawdziwa wyższość znachodzi uznanie, wzbudza miłość i cześć — ale ją niosą najpierw prości sercem.

posè jasno dowodzi, że usiłowano rozniecić żądze i apetyty włościan przeciw wielkim właścicielom. Przypomina dalej prześladowania Unitów i wnosi: że położenie obecne Polaków z wyjątkiem Galicyi stanowi niebezpieczeństwo tak dobrze dla społeczeństw jaki dla rządów, których najwyższym interesem jest wysłuchać życzeń Polaków w imieniu ludzkości. Postawa posłów galicyjskich w parlamencie wiedeńskim, stanowisko zajęte przez dzienniki polskie i spokój panujący w kraju, świadczą dostatecznie, że naród polski przedstawia poważne żywioły porządku społecznego, które nie są bez wartości w epoce tak wzburzonej jak nasza. *Exposè* nie formułuje żadnych pozytywnych żądań; ale poleca przedstawienie faktów sądowi mężów stanu zasiadających w radach Europy.

Od tygodnia zauważano tu, że przybyło do Berlina z różnych stron Polski wiele osób zajmujących znakomite stanowiska społeczne.

Co się tyczy sprawy Dunaju, wszystkie wnioski Austryi zostały przyjęte. Tylko wyraz neutralizacya zastąpionym został „wolną żeglugą“. W początkach komisya Dolnego Dunaju wypełniać będzie czynności komisyi nadbrzeżnej; później dopiero podzielone zostaną atrybucye Władza tej komisyi rozciąga się od Suliny aż do Wrot Żelaznych. Z zakończeniem sprawy Dunaju, wyczerpniętą została sfera interesów austryackich.

Co się tyczy punktów odnoszących się do Sofii i Batum, uważane są one jako rozwiązane w zasadzie. Co się zaś tyczy Sofii Rosya przychyla się do sposobu zapatrywania się Austryi i odstępuje Rumelii wschodniej, Wrot Trajana. Co do Batum, zdaje się że trudność usunięta zostanie za pomocą tranzakcyi między Rosyą i Anglią. Rosyanie zatrzymują tę lokalność, ale fortyfikacye zostaną z ziemią zrównane. Batum stanie się portem handlowym. Tak przynajmniej postanowiono w przedwstępnych naradach, gdyż sprawa ta nie była jeszcze przedmiotem rozpraw na kongresie.

Jak od kilku dni przewidywidywałem, ustępstwa uczynione przez Turków co do Bośni, wpłynęły nawzajem na postanowienia pełnomocników w tym kierunku, iż wstrzymują się od stawiania Turcyi daleko sięgających żądań co do Grecyi. Kongres polecił tylko Turcyi sprostować na rzecz Grecyi granicę, od doliny Samandria aż do Kalomos. Doradził on Grecyi i Turcyi aby się porozumiały pod tym względem, a na wypadek gdyby się nieporozumiały, mocarstwa ofiarują pośrednictwo. Kreta, która pozostaje w dotychczasowem położeniu, otrzyma autonomię administracyjną, w warunkach artykułu 1-go traktatu z San Stefano. Epir i Tessalia otrzymają również z mocy tego samego artykułu, statut organiczny, napisany przez komisye, w których żywioł miejscowy w znacznej części zasiądzie.

Na przyszłem posiedzeniu przyjść mają pod rozprawy kwestye Armenii i cieśnin. Przewidzieć można że jeżeli Anglia ustąpi co do Batum, wprowadzi niektóre zastrzeżenia co do cieśnin.

Dowiaduję się że nie będzie jutro posiedzenia, pełnomocnicy chcą mieć czas do porozumienia się co do ostatnich trudności przed ostatniem posiedzeniem, które odbędzie się w poniedziałek.

Poczdam 3 lipca.

Między smutne następstwa zamachu na Cesarza policzyć należy zmianę usposobienia Księcia Zastępcy. Od jakiegoś czasu otrzymuje Cesarzewicz listy z groźbami, które wywierają na nim wielkie wrażenie. Książę ten, który był dawniej tak uprzejmy i wesoły, stał się ponurym i nieraz szorstkim dla swojego otoczenia, czego nigdy dawniej nie bywało. Służba, która cieszyła się względami Księcia i najdawniejsi jego przyjaciele, żalą się na zimną jego obojętność. Pałacu księcia w Poczdamie strzegą liczne warty, a on sam i rodzina jego nie odbywa już tych przechadzek, w których mieszała się z tłumem, co im wielką jednało popularność.

Dziś, gdy Książę wsiada do wagonu w dworcu poczdamskim lub berlińskim, otacza go liczny orszak. Wszystko to jest smutnem i świadczy o wielkiej nieufności względem ludu.

Książę Bismark używa tego samego fortelu względem kongresu — fortelu, który mu się zwykle udaje — jakiego używał względem Cesarza i parlamentu: „Jestem cierpiący — mówi on — nie mogę podołać pracy, a jeżeli się nie będziecie spieszyć, będę zmuszony opuścić kongres“, i p. p. pełnomocnicy kwapią się spełnić swe zadanie.

Rezultatem kongresu będzie spełnienie życzeń Rosyi. Otozyma ona co chce, z przyzwoleniem Europy. Austryę tak wyczerpywać będze sprawa wschodnia przez zajęcie Bośni i Hercegowiny, że przez długie lata nie będzie mogła myśleć o sprawach niemieckich. A tego właśnie pragnął ks. Bismark. Pomimo tego wolno będzie hr. Andrassemu nazywać się przyjacielem ks. Bismarka.

Inne jeszcze ks. Bismark odniósł zwycięztwo dyplomatyczne. Opanował on kompletnie lorda Beaconsfielda, którego przypuścił do swej poufałości, i którego próżność połechtał uważając go jako dawnego przyjaciela. Pytał on go o radę i z pozorną szczerością otwarł mu swoje serce. Małżonka i dzieci Bismarka pomagały mu w tem usiłowaniu. Przyjmowano lorda Beaconsfielda, jak dawno oczekiwanego strzyjaszka z Ameryki. Wszystkie tu uprzedzające kroki pozyskały sędziwego męża stanu, który się lubuje w atmosferze arystokratycznej.

Londyn 3 lipca.

Kaucya, jakiej zażądano od Marwina, urzędnika oskarżonego o wykradzenie kopii układu zawartego między Szuwałowem a Salisburym, jest tak nieznaczną, iż podejrzywają rząd, że chce mu ułatwić ucieczkę. Jeżeli Marwin ulotni się, zapłaci za niego kaucyę redaktor *Globa*. Dziwnym zbiegiem okoliczności syn p. Northcote jest jednym z głównych właścicieli *Globa*.

Ogłoszenie pomienionego dokumentu dowodzi, jak nieoględnie prowadzony jest ten dziennik. Jako wiadomość dokument ten miał wagę, lecz szkodliwym był ze stanowiska interesów rządu, a *Globe* jest ze wszystkich dzienników londyńskich najgorętszym obrońcą rządu.

Przed rozpoczęciem śledztwa w tej sprawie, zapytał sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych redaktora *Globe* zkąd ma ten dokument. Redaktor odmówił wyjawienia nazwiska, oświadczył jednak, że nie pochodzi on od osoby będącej w służbie rządu. Oświadczenie to widocznie było fałszywe i rzucało podejrzenie na ambasadę rosyjską.

Trudno będzie w sprawie tej dowieść kradzieży. Marwin nie skradł dokumentu, odpisał go tylko, a jeżeli proces będzie w toku, wielkie wyniknie pytanie, czy odpis dokumentu stanowi winę podlegającą ustawie.

Lord Beaconsfield zaczyna być niepopularnym. Utracił on wielu ze swych wielbicieli, zezwalając na przyłączenie Sofii do Bułgaryi. Więcej ich jeszcze utracił, sankcyonując zajęcie Bośni przez Austryę. Spodziewają się jednak, że pierwszy minister będzie mógł odzyskać dawniejsze stanowisko w opinii, jeżeli przeprowadzi zamianowanie jednego z zarządców anglo-indyjskich, jak Temple lub Strachey na posadę hospodara w Rumelii i uzyska ustąpienie Cypru w formie wynadgrodzenia za poręczenie przez Anglię jednej z pożyczek tureckich. Żądania zostaną zaproponowane na kongresie, lecz nie wiadomo, czy lordowi Beaconsfield powiedzie się uzyskać to.

Coraz bardziej ustala się mniemanie, że Batum nie zostanie oddane Rosyi. Turkofile coraz więcej są niezadowoleni i niespokojni pod tym względem.

Szach dowiedziawszy się, że rząd angielski nie pragnie go widzieć w Angli, zdecydował się nie jechać do Londynu.

Książę Fryderyk Karol pruski zwiedza wszystkie ciekawości Londynu z tem samem zainteresowaniem, jak przed kilku tygodniami Następca tronu niemieckiego, zanim powołany był do Berlina.

Księstwo Walii oddali wizytę cesarzowej Eugenii i jej synowi.

Minister rolnictwa mianował rewidenta rachunkowego w ministerstwie rolnictwa Antoniego Podłuskiego radcą rachunkowym przy dyrekcyi domen i lasów w Bolechowie.

Wiedeń 7 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pisma odręczne Cesarskie:

Kochany książę Auersperg!

Przyjmując wręczoną mi przez Pana prośbę Mojego ministerstwa, któremu Pan przewodniczysz, o uwolnienie od urzędowania, zastrzegam sobie decezyę na chwilę stósowną.

Przychylając się zaś do ponownej, a stanem zdrowia uzasadnionej prośby Mego ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera, widzę się zniewolonym już teraz na mocy załączonego tu pisma Mego, łaskawie go od urzędowania uwolnić i polecam Panu prowadzić dalej jak dotychczas kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych aż do postanowienia Mojego co do prośby całego ministerstwa o dymisyę.

Wiedeń 5 lipca 1878 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r.

Kochany baronie Lasserze!

Ubolewając żywo, że Pański teraźniejszy stan zdrowia nie pozwala Panu podjąć na nowo czynności urzędowej, widzę się zniewolonym czyniąc zadość ponownej prośbie, uwolnić Pana łaskawie z urzędu Mego ministerstwa spraw wewnętrznych. Zezwalam na przeniesienie Pana w czasowy stan spoczynku, ale zastrzegam sobie korzystać w razie potrzeby z pańskich doświadczonych usług. Uznając zaś z wdzięcznością Pańską długoletnią, pełną poświęcenia działalność i usługi znakomite oddane państwu, udzielam Panu wielką wstęgę Mojego orderu św. Stefana z uwolnieniem od taksy.

Równocześnie widzę się spowodowanym powołać Pana w myśl §. 5 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa na dożywotniego członka Izby Rady państwa.

Wiedeń 5 lipca 1878 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r.

Anglia.

Times ogłasza następującą rozmowę, którą miał dnia 2 lipca korespondent tego dziennika z ks. Bismarkiem:

Korespondent: Europa ma zaufanie do usiłowań pokojowych kongresu i jest przekonaną, że W. Eksc. poświęcasz starania jaknajgorliwsze, aby pokój został ustalonym.

Ks. Bismark: Pragnę pokoju i czynię wszystko co mogę, aky go ustalić, a to od dnia, w którym zrozumiałem moje zadanie, t. j. od pierwszej bytności hr. Szuwałowa w Fürstenburgu. Szanuję szczerze tego człowieka, który miał odwagę opuścić Londyn, aby całą prawdę wyznać osobiście swojemu monarsze i który, przybywając do Petersburga, narażał się na niełaskę, a może i wygnanie, gdyby mu się nie powiodło uzyskać celu swego posłannictwa patryotycznego i humanitarnego. Pomimo słabego zdrowia mojego i bardzo poważnych ostrzeżeń moich doktorów, nie wahałem się przyjąć na siebie pracę, którą mię dziś obarcza przewodnictwo kongresu. Lecz jeśli obowiązek mi nakazuje nie zważać na znużenie i ponosić trudy w interesie pokoju, nie byłby on jednak mię zmusił do przyjęcia przewodnictwa, gdyby nie było prawdopodobnem według mnie, że pokój da się osiągnąć w skutku obrad kongresowych.

Anglia uzyskała powodzenia znakomite. Dzięki jej Bułgarya ograniczoną została do łańcucha gór Bałkańskich; Anglia zwróciła morze Egejskie Turcyi, osłoniła Konstantynopol Bałkanami i kwestyę cieśnin załatwiła pomyślnie. Ale trzeba mieć też na względzie, że Rosya wyszła zwycięzko z wojny i że zatem należy rachować się poważnie z ustępstwami, uzyskanemi na niej dotychczas. Niechciałbym powtarzać porównania o wielorybie i słoniu. Anglia dowiodła bez wątpienia światu przez swe przygotowania wojenne, że posiada potęgę militarną i zdoła prowadzić wojnę chociażby przez ciąg lat kilku. Ale tu właśnie rozpoczynają się interesa nasze, które są pokojowemi i dla obrony których nieszczędze usiłowań.

Wojna między dwiema tak wielkiemi potęgami jak Anglia i Rosya interesować musi w sposób najżywszy całą Europę, bo paraliżowałaby wszelkie jej interesa i stałaby się groźną dla świata całego.

Niebezpieczeństwo w tem się zawiera, że pomimo wszelkich usiłowań, starcie musiałoby stać się powszechnem. Nikt niepotrafi przewidzieć następstw tej wojny, gdyby się miała przeciągnąć dłużej, że już nie wspominam o ciosach, jakieby zadała handlowi i o stanie niepewności, w jakimby pogrążone zostały drogi morskie.

Mówię tak, bo żywię w tej chwili przekonanie, że zdołamy uzyskać pokój. Od chwili kiedy kwestya bułgarska została załatwioną, mam pewność, że pokój podpisanym będzie. Będąc przekonanym, że z powodu tej kwestyi Anglia byłaby wypowiedziała wojnę; kiedy więc w piątek dnia 21 czerwca rokowania między Anglią a Rosyą zostały zerwane, pospieszyłem widzieć się z pełnomocnikami obu mocarstw i udało mi się skłonić ich do zrzeczenia się obrad nad kwestyą cofnięcia wojsk.

Ani Anglicy, ani Rosyanie nie oddali należnej sprawiedliwości szlachetnym i patryotycznym usiłowaniom swych reprezentantów. Anglicy niepowinni zapominać, że uzyskali wielkie korzyści bez wypowiedzenia wojny, bez wydania pieniędzy, bez wylewu krwi, do którego wielka wojna doprowadziłby ich musiała.

Hr. Szuwałow czyni bezwątpienia wszystko co może, i co do mnie, niemogę go niepodziwiać, gdy go widzę na obradach kongresu stawiącego czoło wszelkim trudnościom i niedopuszczającego nikogo do zbytniego do siebie zbliżenia. Lecz nie trzeba spuszczać z uwagi, że i on musiał zakreślić pewne granice swojemu pragnieniu, aby pokój został osiągniętym, że zatem w danej chwili może się znaleść u kresu tej granicy, skoro zapragną wymagać od niego więcej, niż to, co już uczynił i uczynić mógł.

W chwili obecnej dwie są najtrudniesze kwestye do załatwienia na kongresie (spodziewam się bowiem, że kwestya granic zostanie już bez zbytnich trudności uregulowaną): kwestya grecka i Batum.

Co do pierwszej — nie sądzę, aby jakiekolwiek ważniejsze trudności mogły z niej wyniknąć dla kongresu. Grecy są bezwątpienia narodem wzbudzającym zajęcie. Gdyby chodziło o wybór między nimi a Turkami, wybrałbym oczywiście Greków, jako bardziej cywilizowanych. Lecz Turcy niezgodzą się łatwo na ustępstwa w tej mierze; ustąpią z pośpiechem Austryi, jako mocarstwu wielkiemu i silnemu, lecz bronić się będą z całej siły przeciw Grecyi, której się nieobawiają. To tak zupełnie, jak gdyby nam za pierwszego cesarstwa francuskiego, był kto zaproponował, abyśmy się poddali któremuś z państw drugorzędnych dla tego, że byliśmy zmuszeni poddać się potędze Napoleona I-go. Co do mnie zgodzę się chętnie na wszelkie ustępstwa, jakie dadzą się osiągnąć na korzyść Grecyi; lecz nie sądzę, aby z tego przedmiotu wyniknąć mogły jakiekolwiek dyskusye poważne lub trudne.

Pozostaje więc kwestya Batum, i nietaję bynajmniej że ona może nas postawić wobec rzeczywistych trudności.

Rosya ma w kieszeni dwa zobowiązania, jedno względem Turcyi, drugie względem Anglii. Niezapominajmy również i o tem, że Cesarz wyraził myśl swoją otwarcie wobec swych poddanych.

Byłbym oczywiście bardzo zadowolony, gdyby i co do tego punktu Rosya zgodziła się na ustępstwa; mam wszakże nadzieję, że kwestya zostanie przedyskutowaną po za kongresem, i że będzie poddaną pod obrady mocarstw wówczas dopiero, gdy stanowczo zadecydowaną zostanie.

Powiadają, że opinia publiczna w Anglii jest mocno poruszona kwestyą Batum. Rosya oświadczała zawsze, że niewypowie nigdy wojny za Batum; mówiła to wówczas jeszcze, gdy żadnych niemiała względem tego przedmiotu zobowiązań. Mam więc nadzieję, że i teraz nie przybierze zbyt stanowczej względem tej kwestyi postawy. Lecz mniemam, że w każdym razie ograniczy się na zajęciu terytoryów przynależnych do Batum i urządzi tam oblężenie za pomocą cierpliwości (*eine Geduldbelagerung*).

Co do Turków, wyobrażają oni sobie zawsze, że potrafią skorzystać z wojny między Anglią a Rosyą. Zapominają jednak, że nie inaczej jak na ich rachunek kroki nieprzyjacielskie między temi dwoma mocarstwami przedsięwzięteby zostały. Gdyby po tych wszystkich usiłowaniach, jakie czynimy dla utrzymania pokoju Rosya i Anglia wahały się jeszcze w ocenieniu korzyści już osiągniętych i niechciały się pogodzić w kwestyach drugorzędnych, gdyby na nieszczęście wojna miała między niemi wybuchnąć, Europa będzie wiedziała, że poruszyliśmy wszelkie sposoby, aby zapobiedz tej katastrofie i że zatem możemy pozostać na stronie, strzegąc wyłącznego bezpieczeństwa własnego.

Korespondent: Ośmielę się teraz zapytać W. Eksc., co uczyni, a raczej coby uczyniła, gdyby Turcy cofnęli się z kongresu?

Ks. Bismark: Co do mnie, nie uczułbym żadnego z tego powodu kłopotu. Europa dała dowód wielkiego ducha pojednawszego zapraszając Turków do obrad kongresowych, ponieważ my, nie pogarszając warunków traktatu Sanstefańskiego, nie potrzebowalibyśmy zgody Turcyi na nasze uchwały. Gdyby Turcy cofnęli się, pozostawiłbym ich krzesła nietkniętemi, jak krzesło umartych i bez żadnej przerwy ciągnąłbym dalej obrady aż do końca.

Dalszy ciąg mojej rozmowy z ks. Bismarkiem kończy korespondent *Timesa* — niedotykał już kongresu, ograniczam się więc na przytoczeniu słów powyższych, w mniemaniu, że kongres kończył swe prace i aby nic nie stawało na przeszkodzie mężom, na których cięży odpowiedzialność ich czynów.

Nienależy przytem zopominać, że przedstawiciele Europy zgromadzili się w celu dopełnienia dzieła pokoju i zgody i poprawienia grubych, a zuchwałych błędów jenerała Ignatiewa, którego lord Beaconsfield tak dowcipnie i trafnie przezwał Dumasem ojcem — na polu dyplomacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca.

Wczoraj skończyło się w ogrodzie strzelanie o koronę królewską. Bracia kurkowi mają nowego króla na rok następny. Godność tę zdobył najlepszym strzałem p. Antoni Suski, kupiec i obywatel tutejszy, marszałkami zaś wskutek najlepszych z kolei strzałów zostali pp. Wilhelm Fenz i Jan Götz. Następnie odbyła się uczta dana na cześć nowego króla przez Towarzystwo Strzeleckie, na której liczne wznoszono toasty. Nowy król wzniósł pierwszy toast na cześć NPana, a król ustępujący p. Kiciński wzniósł zdrowie p. Suskiego, jako nowego króla; następnie prezes Towarzystwa p. Baranowski zdrowie radcy dworu i starosty p. Zaleskiego, który dziękując wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa Strzeleckiego. P. Zieleniewski wzniósł toast na cześć Prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, który również odpowiedział toastem na pomyślność Towarzystwa, podnosząc tradycye Krakowa, które niedopuszczają, iżby miasto nasze zeszło do rzędu powiatowych miasteczek, a jedną z takich tradycyj jest niewątpliwie Towarzystwo strzeleckie; wznosi więc toast na jego pomyślność w ręce prezesa p. Baranowskiego. Dr. Machalski wzniósł zdrowie prezesa Akademii Dra Majera, wyłuszczając jego zasługi jako profesora, posła i prezesa, na co Dr Majer odpowiedział wyprowadzając historyczność Towarzystwa, jego dawniejsze i teraźniejsze obowiązki, a wreszcie wypił na zdrowie i powodzenie braci kurkowych, dziękując zarazem, że Towarzystwo mianowało go członkiem honorowym, co tem dla niego jest cenniejsze, iż spotkał go ten zaszczyt w gronie ludzi tak pełnych zasługi, jak Dr. Zyblikiewicz, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, J. I. Kraszewski i bar. Budwiński. Następnie pan Grosse wzniósł toast za zdrowie radcy dworu i dyrektora policyi p. Englischa, a p. Miłaszewski zostawiając przekonania na boku, pił na zdrowie staruszka *Czasu* w ręce młodego redaktora Dra Cyfrowicza. Ten odpowiadając zostawił także przekonania na boku, zapewnił tylko, że staruszek szanuje zawsze przekonania drugich, cieszy go więc, że p. Miłaszewski wznosząc ten toast uszanował tem samem także przekonania *Czasu*. Zasad dziennika nie zamierza rozwijać, bo one są znane, a za popularnością się ubiegać nie potrafi ani staruszek, ani ci, co się na jego lata składają; nadmienia jednak, że zasady te nie muszą być tak złe, skoro koło nich skupiają się najznakomitsi i najpoważniejsi mężowie w kraju. Redaktorowie *Czasu* trzymając się zaś tych zasad niewzruszenie, tak pod względem religijnym, jak politycznym, czynią to w przekonaniu, iż najlepiej pracują dla dobra kraju, w przekonaniu, że te zasady muszą odnieść tryumf; zresztą pokazuje się, iż przyjmują się one szczęśliwie, skoro staruszek ma młodych adeptów; pije więc na pomyślność idei i myśli wyznawanych i szczepionych przez staruszka, aby się dalej rozwijały i kwitły coraz więcej. Następnie wznoszono jeszcze toasta za zdrowie nowych i poprzednich marszałków, a p. Szczepański wzniósł zdrowie trzech nieobecnych członków honorowych. Gdy p. Kiciński wypił za zdrowie kapelana Towarzystwa X. Pobudkiewicza, ten odpowiedział ostatnim toastem „kochajmy się“. Uczta zakończyła się około godziny 11-tej, a przez cały czas grała w sali muzyka wojskowa.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: Kusionowicz 5 złr., Szurek, Łoziński, Wysocki, Elgas, Zwoliński, Wołoszyn, X. Ciszek, R. Gwizdoniowa po 1 złr., X. Kubik, Chodacki po 50 cnt., razem 14 złr.

— Dla XX. Unitów złożył: A. K. 2 złr.

— W dniu dzisiejszym, o 11ej z rana w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub p. Adama Kalinki obywatela z Królestwa Polskiego, syna znanego i powszechnie szanowanego Mecenasa z Kielc z hrabianką Stefanią Bobrowską. Błogosławił nowożeńcom stryj pana młodego X. Kalinka ze Zgrom. Zmartw. w asystencyi X. profesora Józefczyka i w obecności licznie zebranych członków obu rodzin, przyjaciół i znajomych.

— W sobotę o godzinie 7ej wieczorem odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Antoniego Kurlaty, notaryusza z Jordanowa, rodem z Krakowa, z panną Maryą Nowobilską, właścielką pensyonatu żeńskiego w Krakowie.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Izydora Jabłońskiego „Chusta św. Weroniki“; Leony Bierkowskiej „Za późno“; Mayburgera krajobraz z okolicy Salcburga.

— Znany pirotechnik p. Mądrzykowski zamierza we środę 10go lipca b. r. urządzić ognie sztuczne na Błoniach. Mają tam być race wielkiego kalibru, rakiety parasolowe czyli gwiazdy japońskie wiszące, na zakończenie zaświeci księżyc i oświetlenie ogniem bengalskim. W razie niepogody widowisko zostanie odłożone. P. Mądrzykowski zdobył sobie w ubiegłych latach uznanie publiczności, zapewne więc i w tym roku ognie sztuczne ściągną tłumy ciekawych.

— Z wielkim żalem donosimy, że Rossi nie przyjedzie tym razem do Krakowa. Wczoraj nadesłana dyrekcyi teatru depesza zawiadomiła, że ktoś z jego towarzystwa zachorował, tak że przedstawienia w Warszawie przedłużą się o kilka dni, a następnie towarzystwo rozwiązuje się i artyści jadą na wakacye do Włoch. Rossi obiecuje przybyć do Krakowa na przyszły rok.

— W Wieliczce było wczoraj w salinach około 700 osób, pomiędzy temi 500 z Krakowa.

— W sobotę przejechał przez Szczakowę z Rosyi do Wiednia książę Oldenburski.

— Piszą nam z Wiednia 6 lipca:

Znany z uroczego położenia w okolicy Wiednia zakład wodo-leczniczy *Priessnitzthál* cieszy się obecnie świetnym rozwojem pod kierownictwem Dra Gumplowicza (Krakowianina) lekarza, który od wielu lat poświęca się hydrologii i rozmaitym już przewodniczył tego rodzaju zakładom. Priessnitzthal, jakkolwiek w zupełnem zaciszu wiejskiem, wśród wzgórzy i lasów szpilkowych położony, jest tylko o kwadrans od stacyi Mödling na kolei południowej, a tem samem daje możność łatwej codziennej z Wiedniem komunikacyi. Tego roku bawią w Priessnitzthal Wiedeńczycy, Polacy, Grecy i t. d. a nawet z nowoutworzonego księstwa Bułgarskiego, z Tirnowy i Szumli przybyło tam kilku reprezentantów z rodzinami. Wikt dobry, ceny nie wygórowane, rozsądne kierownictwo lekarskie, częste i łatwe wycieczki w urocze okolice pobliskie, tudzież wieczorki i zabawy urządzane w samym zakładzie przyczyniają się do uprzyjemnienia i urozmaicenia pobytu słabszych i zdrowszych pacyentów w Priessnitzthal.

— Odbieramy następujące pismo:

Opłakane wypadki kaliskie przypominają fakt zaszły 1870 r. w Odessie za jenerałgubernatorstwa hr. Kotzebue. W niedzielę wielkanocną rozpoczęła się napaść i rabunek żydów odeskich. Jenerał-gubernator miał pod swojemi rozlicznemi rozkazami oprócz wojsk zwykle konsystujących i komendę inwalidną, miał kolej żelaną i telegraf do wezwania pomocy. Jak gdyby tego nie dość było, przez trzy dni jednak z rzędu w niedzielę, w poniedziałek i wtorek wielkanocny rabowano domy żydowskie. Motłoch bezbronny dopuszczał się tych ekscesów; ulice zasypane były pierzem z betów, kawą, cukrem itd. Trzeciego dnia krążyły dorożki z urzędnikami wyładowane bakaliami i przedmłotami sklepowemi i nic nie zrobiono aby to powstrzymać. Lecz tam gdzie dwóch młodych ludzi: książęta Gagarynowie trzcinkami wygonić wtedy mogli z jednego domu rabusiów, lada siła wojskowa byłaby przywróciła porządek. Widocznie tego sobie nie życzono. Czyż i dziś zajście w Kaliszu wobec tak czujnej policyi rosyjskiej, nie dowodzi, że było ono na rękę nieprzyjaciołom naszym, którym niezgoda w tem że społeczeństwie zawsze jest pożądaną.

— Przed posiedzeniem kongresu w d. 2go b. m, jak donosi *Tagblatt*, kiedy pełnomocnicy tureccy rozmawiali z sobą, a książę Bismark stojąc przy swem krześle prezydenckiem, zwrócił do rozmawiających dość głośne *Pst!*, odpowiedział Karateodory basza blady ze wzruszenia: „Mości książę, reprezentanci Turcyi nie na to są tutaj, aby znosić twój zły humor“. Uważano, że po tej nauczce kanclerz przez ciąg całego posiedzenia okazywał się mniej nerwowym niż zwykle.

— W Berlinie umarł 80-letni kopista, który pozostawił w pamiętniku pośmiertnym następujący obraz swojej karyery: „Należałem do tych nieszczęśliwych, których całem jest utrzymaniem, że przepisują to co inni wymyślili i często bardzo nieczytelnie rzucili na papier. Gorzki to chleb, a jednak byłem przytem dość szczęśliwym. W 16 roku zacząłem kopiować, a dopiero cierpienie oczu zmusiło mnie przed 2 laty zaniechać mego zajęcia. Przez lat 60 byłem kopistą. Któż pojmie co to znaczy? W młodości przepisywałem dziennie 14 do 18 arkuszów, później rzadko mniej od 8 do 9. Jeżeli przeto policzę przecięciowo na dzień 10 arkuszy, a rok ma 300 dni, chociaż przez nieskończenie wiele niedziel pracowałem aż do późnej nocy, zabazgrałem poważną liczbę 186,000 arkuszy, czyli 764,000 ćwiartek, 1.828,000 stronnic, a 24.000,000 wierszy, w których się znajdował przeszło miliard liter. Gdybym zmudną tę pracę rozdzielił na 6 wierszowe paski, dosięgłyby one, położone jeden za drugim, do mego rodzinnego miasta Wrocławia, a Berlin mógłbym niemi sto razy okrążyć. Jeden fenig za literę uczyniłby mnie milionerem, i mógłbym sobie z fenigów zbudować dom, któryby przewyższył wysokością wszystkie gmachy świata. Że mi nieco mniej tu moją pracę płacono, okaże moja pozostałość. Proszę resztę papieru, piór i atramentu umieścić w mojej ubogiej trumnie – zresztą niemam nic.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Rysiewicza, za kradzież kielni murarskiej; Marcina M., za kradzież zegarka; Jędrzeja Dzióbę, za kradzież pieniędzy i medalika; za pijaństwo sześć osób.

P. Franciszek Krzeczowski, właściciel dorożek, złożył w Policyi parasol jedwabny, pozostawiony w sobotę w dorożce N. 62.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 9go lipca: Komedya w 1 akcie, Leona Gozlan: *Deszcz i pogoda*. — Komedya w 1 akcie — z francuskiego: *Stary Jegomość*. — Komedya w 1 akcie — hr. J. Al. Fredry: *Przed śniadaniem*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 6go lipca: pochmurno, popołudniu i wieczorem obfity deszcz; termometr od 12·8 doszedł do 21·0 C. Dnia 7go przeważnie pochmurno; termometr od 15·1 doszedł do 22·9 C. — Barometr przez oba te dni szedł zwolna w górę; o 6ej rano dnia 8go lipca stan jego był 740·0 milim., termometru 14·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 9go lipca: Św. Cyrylla bis. i św. Anatolii panny męczenniczki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 13ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Janikowski: O przeglądzie sanitarnym miasta; Pawlikiewicz: Zaraza na bydło i środki przeciw niej; Kronika i rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarzystwa lekarskiego; Medycyna sądowa; Drobiązgi sądowo lekarskie; Wiadomości osobowe.

— Nr. 27 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sérkowskiego (w Brzeżanach): Teorya fermentacyjna przeziębienia, zakażenia krwi i gorączki; Rydygiera (w Jenie): Przypadek niedokrewności złośliwej wraz z operacyą transfuzyi krwi (dok.); Ocena dzieła Krausa i Pichlera (Encyklopedya medycyny rządowej); Sprawozdanie z rozprawy Ultzmanna (w Wiedniu): O hematuryi przez Dra Obtułowicza; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Wiadomości bieżące.

— We Lwowie zaczął wychodzić dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim p. n. *Praca*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Widoki pokoju już tak przedwcześnie wyzyskane zostały na giełdach, że chociaż się w ciągu ubiegłego tygodnia coraz bardziej powiększały, nie mogły już za nadto wpływać ma zwyżkę. Wartoby się zapytać, poco spekulacya, mimo tego, stara się o ciągłe wzmaganie się zwyżki? Przed 1szym lipca miała dosyć ważny powód do tego. W tym dniu właściciele kuponu Lipcowego dostają przeszło 30 milionów złotych reńskich w gotowiźnie do ręki, warto więc było starać się o to, żeby nabrali zaufania, zgłosili się na giełdę i umieścili świeżo odebrane pieniądze w papierach giełdowych. Ale pierwsze dni lipca przeminęły, a publiczność nie nabrała zaufania. Kupon lipcowy nie pojawił się na giełdzie. W właściwych lokacyjnych papierach mało było ruchu tranzakcyjnego. Tylko spekulacya, przez podnoszenie kursu swych ulubionych papierów, pragnęła wmówić w publiczność, że uwierzy w nową, stałą erę zwyżki. Usiłowania te okazały się daremnemi, a spekulacya nie zaprzestaje swych zabiegów. Na finansowych pobudkach zbywa jej do tego prawie zupełnie. Widoki żniwa dobrego wyzyskane już zostały, skoro pierwsza wieść o nich nadeszła na giełdę, od tego czasu widoki te zmiejszyły się raczej, niż zwiększyły. Ruch który się w handlu ze Wschodem w przyszłości może obudzić, przez koleje żelazne, które sobie Austrya na kongresie zapewniła, jest widokiem bardzo jeszcze dalekiej przyszłości, której dziś już eskontować żadną miarą nie można. Kongres, chociaż prawdopodobnie zakończy się zawarciem pokoju, jednak pokój ten niema znamion trwałości. Mieści on raczej w sobie już zarody przyszłej wojny, a Austrya mianowicie przez okupacyę Bośni Hercegowiny znajdzie się wobec trudnych zadań, które jej kosztów i niebezpieczeństw namnożyć mogą. Towarzystwa przedsiębiorcze pod względem widoków polepszenia się dochodów, nie znajdą się dzisiaj bynajmniej w lepszym stanie niż przed kilku miesiącami. Zgoła, w którąkolwiek stronę spojrzymy i na cokolwiek zwrócimy uwagę, nic nie przemawia za koniecznością podwyższenia kursów.

Spekulacya działając na oślep ściągnie tylko na siebie nowe zabieg i kontrminy i zakończyć się może jedną z takich klęsk, jakich w ostatnich czasach zawsze doznawała, kiedy zbyt porywczo występować zaczęła. Godzenie na kieszeń zbyt łatwowiernej publiczności jest dziś już rzeczą zużytą i wobec ostrożności, jaką się ostatnia słusznie rządzi, pożądanego skutku nie odniesie.

Główne różnice kursów między świeżo ubiegłym a poprzedzającym tygodniem nie były zbyt wielkie, ale zdradzały ciągle jeszcze tą niezrozumiałą dla nas dążność do zwyżki.

Wiedeń 5 lipca.

△ **Okowita** Na naszem targowisku zwiększony popyt prayczynił się do małej zwyżki w cenie, notujemy 33 złr. Peszt, 4go lipca: — złr. — Wrocław, 4-go lipca: na lipiec 50 70 mark. ofiaro., na październik-listopad 50 70 mark. ofiaro. — Szczecin, 4go lipca w miejscu 51·40 mrk., na lipiec-sierp. 50·60 mrk., na sierp.-wrześ. 51·30 mrk. — Berlin, 4go lipca w miejscu 52·50 mrk., na lipiec sierpień 51 90 mrk., na sierpień-wrzesień 52 50 mark., na wrzesień-październik 52· – mrk. — Paryż, 4go lipca na ten miesiąc 58·50 frk., na sierpień 58 50 frk., na wrześ.-paźdź. 57·75 frk. — Tendencya ogólna chwiejna.

Nafta — Wiedeń, 5go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·70 złr. — Tryest, 4go lipca za 100 kilo bez cła 15·— złr. — Brema, 4go lipca za 50 kilo 10·60 mark. — Hamburg, 4go lipca w miejscu 10·50 mark., na lipiec 10·50 mark., na sierpień-grudzień 11·— mrk. — Antwerpia, 4go lipca za 100 kilo 25 1/4 frank. — Nowy Jork, 4go lipca —— ct. pap., — w Filadelfii —— ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra). — Tendencya ogólna bez zmiany. W Ameryce nie notowano wczoraj z powodu święta.

(NADESŁANE).

C. k. Instytut Techniczno-Przemysłowy
w KRAKOWIE
rozpocznie z początkiem października r. b. trzeci rok swego istnienia.

Zadaniem Instytutu jest kształcenie dojrzalszej młodzieży w zawodach wyższego przemysłu, a mianowicie: budownictwie, konstrukcyi maszyn i technologii mechanicznej, oraz technologii chemicznej.

Stosownie do tego przeznaczenia, obejmuje Instytut trzy Wydziały czyli Szkoły fachowe: I Budownictwa; II Konstrukcyi maszyn; III Chemii technologicznej.

Kurs nauk w każdej szkole trwa lat trzy.

Rok szkolny rozpoczyna się 1go października, kończy się 30go lipca.

Przedmioty wykładane w Instytucie są następujące: Matematyka, Fizyka, Chemia ogólna, Chemia analityczna, Mechanika ogólna, Teorya maszyn, Geometrya wykreślna i kamieniarska, Mineralogia, Geologia i Geognozya, Budownictwo (Konstrukcya i projektowanie), Nauka o formach architektonicznych, Historya budownictwa, Mechanika budownicza, Technologia materyałów budowlanych, Miernictwo i niwelowanie, Encyklopedya maszyn, Konstrukcya maszyn, Technologia mechaniczna, Urządzanie fabryk, Technologia chemiczna, Rysunki i modelowanie, Rachunkowość i Ustawy przemysłowe, Język niemiecki, Język francuski nieobowiązkowy).

Do Instytutu będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 16ty rok życia i którzy mogą udowodnić legalnemi świadectwami publicznych szkół średnich, iż posiadają wykształcenie udzielane w szkołach średnich (wyż. szk. realnych lub gimnazyach).

Świadectwo złożonego z dobrym postępem egzaminu dojrzałości, zapewnia przyjęcie do Instytutu z warunkiem udowodnienia znajomości rysunków.

Kandydaci nie mogący złożyć pomienionych świadectw, mogą być przyjęci na zasadzie egzaminu wstępnego z następujących przedmiotów:

1) **Matematyka**: Gruntowna znajomość matematyki elementarnej — do równań 2go st. z 2ma niewiadomemi (włącznie) i do trygonometryi płaskiej (włącznie).

2) **Fizyka**: Ogólne własności ciał. Mechanika, Ciepło, Elektryczność i Magnetyzm. Akustyka i Optyka (w zakresie szkół średnich).

3) **Historya naturalna**: Systematyczny przegląd grup zwierzęcych i roślinnych; ogólne zasady morfologii, anatomii i fizyologii; ogólne wiadomości o kształtach i własnościach minerałów i miejscach ich pojawienia się.

4) **Język polski**: Poprawne wyrażenie się ustne i pisemne (wypracowanie na dany temat). Ogólne wiadomości z literatury.

5) **Język niemiecki**: Ustne i pisemne wyrażanie się w tym języku. (Wypracowanie na piśmie, tłomaczenie z z polskiego na niemiecki).

6) **Geografia i Historya**: Ogólne wiadomości z Historyi powszechnej, więcej szczegółowe wiadomości z Historyi Państwa austryackiego i z dziedziny odkryć i wynalazków — (w zakresie szkół średnich).

7) **Znajomość rysunków** linearnych i z wolnej ręki.

Przed przystąpieniem do egzaminu składa się taksa egzaminacyjna w kwocie 12 złr.

Zgłoszenia się do egzaminów, przyjmowane będą tylko w pierwszych trzech dniach października.

Kandydaci zgłaszający się po raz pierwszy do Zakładu winni przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwa dotychczasowego zajęcia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 lipca. Biuletyn o 10ej z rana: Cesarz odzyskuje szczęśliwie władzę w ręce. W ogóle stan zdrowia jest dobry.

Paryż 5 lipca. Midat basza przybył do Paryża, gdzie przepędzi lato.

Rzym 5 lipca. *Diritto* donosi: grecki pełnomocnik wręczył prezesowi ministrów Cairolemu notę rządu greckiego, wyrażającą w gorących słowach podziękowanie Włochom za to, że poparły życzenia Grecyi.

Wszystkie dzienniki zagraniczne, które nas do tej chwili doszły, umieszczają obszerne telegramy o *Exposé* polskiem, które na czele dziennika znajdą dzisiaj czytelnicy; niektóre z nich, a między innemi pragska *Politik*, podaje obszerne streszczenie *Exposé*. Wypowiemy jutro nasze o niem zdanie, oraz umieścimy obszerny list z Berlina, który nas właśnie doszedł, stawiający w prawdziwem świetle całą rzecz. Dziś zaś przytoczymy ustępy znakomitego ze wszech miar artykułu *Kuryera Poznańskiego*, którego redakcya już w sobotę była w posiadaniu francuskiego tekstu *Exposé*:

„Stuletnia niewola i stuletnie doświadczenia nauczyły nas, że po dobrej woli, po wspaniałomyślności, a wreszcie po uczuciu prawa i sprawiedliwości od areopagu europejskich mocarstw niczego się spodziewać nie możemy. Kiedy sędziowie sprawy wschodniej zgromadzeni w Berlinie wyciągają chciwe ręce, jedni po Bośnię i Hercegowinę, drudzy po Egipt i Rodus, a trzeci obie potężne dłonie kładą na azyatyckie i europejskie dzierżawy Turcyi, — jakżeż w tej chwili można się łudzić nadzieją, że głos uciśnionego narodu, głos rozdartej Polski, domagającej się wymiaru sprawiedliwości, znajdzie oddźwięk w sercach dyplomatów i mężów stanu zgromadzonych nad Spreą. Jakże przypuścić można, iż książę Bismark, któryby nas tak chętnie oddał w ręce Beblów i Liebknechtów, że książę Gorczakow, z którego wiedzą i wolą mordują Unitów na Podlasiu, że madziarski minister austryackiego cesarstwa, który proteguje nowy rozbiór Turcyi, że ci trzej mężowie stanu, rej wodzący na kongresie jako reprezentanci trójcesarskiego związku, pozwolą na wniesienie sprawy Polski przed forum kongresu?

A jednak obowiązkiem było Polaków, obowiązkiem ludzi, używających zaufania polskiego narodu, przedstawić w dokumencie poważnym nasze prawa, nasze cierpienia, nasze prace i święte bojowanie wśród ucisku, a w końcu nasze nadzieje na przyszłość i tę niezachwianą wiarę w rychlejszy czy późniejszy wymiar sprawiedliwości Bożej.

Takie było od razu zdanie wszystkich prawych patryotów polskich, tak obmyślony z góry i oględnie plan działania ludzi poważnych, takie zdanie pisma naszego, — i taki też obrót wzięły rzeczy. Wczoraj już przy łamaniu kolumn naszego pisma otrzymaliśmy z Berlina telegram, donoszący, że wszystkim członkom kongresu wręczone zostało *Exposé*, dotyczące całego narodu polskiego pod panowaiem trzech mocarstw rozbiorowych. Telegram ten napełnił radością serca naszych czytelników i całej ludności pod panowaniem pruskiem, i wzbudził żywe uczucie zadowolenia, oraz wdzięczności dla tych, co się w sposób poważny tą sprawą zajęli.

Radujemy się, że sprawa ojczyzny naszej przypomnianą została całej Europie, — że nie los jednej części Polski, ale los całego kraju, jednego i niepodzielnego mimo graniczne kordony, w należytem przedstawiony został świetle;..... — radujemy się nakoniec, że sprawa poruszoną została w sposób tak rzeczywiście godny i poważny, w sposób odpowiadający tak pięknie naszemu położeniu, że do areopagu europejskiego odezwano się z taką miarą, z takiem zrozumieniem potrzeb i życzeń kraju“.

Dziennik Poznański i *Dziennik Polski* z których pierwszy znał już *Exposé*, drugi jeszcze nie, wyrażają się z uznaniem dla rzeczy, lecz zastrzegają się, że to nie dostateczne. Myśl ich streszcza się w słowach *Dziennika Polskiego*: „Jeżeli jest napisaną wyczerpująco i z godnością — w co wierzyć chcemy — to autorom tylko wdzięczność się należy; jednakowoż broszura, to tylko pierwszy krok w akcyi kongresowéj ze strony polskiéj, a jeżeli czas i możność jeszcze będzie po temu, to pragnęlibyśmy dosadniejszéj formy protestu i wyrazu naszych żądań i praw — a tą formą jest niezawodnie memoryał zbiorowy ze strony reprezentantów legalnych i ludzi zaufania tak z Galicyi jak i Poznańskiego.“ Dowodzą te słowa najlepiéj, że przeciw uporowi niepoprawnych nie ma lekarstwa, lub też przeciw strasznej namiętności gry w loteryę liczbową popularności! Nie potrzebujemy powtarzać jak dalece i dla czego przeciwni jesteśmy podobnym eksperymentom, i wszelkim protestom i memoryałom do kongresu; powiedzieliśmy to już ze sto razy, a posłowie nasi uznali, że wystąpować w tej chwili do kongresu nie mogą i nie powinni, inaczej byliby to już uczynili; rzecz zatem przesądzona. Inne zaś wszystkie wystąpienia niedorzeczne lub szalone, mogą być śmieszne albo pożałowania godne, lecz kraju i narodu już nie skompromitują, bo ani kraj ani naród nie może odpowiadać za wybryki indywiduów choćby stowarzyszonych.

Podajemy na właściwem miejscu pismo N. Pana, w którem przyjmuje dymisyę gabinetu i poleca mu aż do dalszego swego postanowienia urzędować jak dotychczas, a księciu Auerspergowi kierować daléj ministerstwem spraw wewnętrznych w zastępstwie bar. Lassera, którego w drugiem piśmie uwalnia od urzędowania, nadając mu wielką wstęgę orderu św. Stefana i mianując go członkiem dożywotnim Izby wyższéj. Tak więc na czas jakiś usuniętem jest przesilenie gabinetowe, a co szczególna, że nie ma żadnych w téj chwili kombinacyj, jakie się zwykle przy zmianie gabinetu co do osób pojawiać zwykły. Gabinet nie ma spadkobierców.

Książę Ludwik Napoleon ma się żenić. Wybiera on się w podróż do Berlina, Kopenhagi i Sztokholmu, lecz pobyt w stolicy Danii przypisują zamiarom matrymonialnym z najmłodszą córką króla Duńskiego. Związek ten miałby znaczenie aliansów politycznych, gdyż syn Napoleona III zostałby szwagrem następców tronu rosyjskiego, angielskiego i króla greckiego.

Zgromadzenia wyborcze po różnych miastach Niemiec odbywają się bez przerwy, lecz dotąd nigdzie nie doprowadziły do porozumienia różnych odcieni i stronnictw w celu zgodnego popierania kandydatów przeciw kandydaturom socyalnym. Obóz liberalny coraz bardziej się rozpada, a dzienniki wyrażają obawy, że przyszłe wybory do parlamentu, który ma być pogromcą socyalizmu, zwiększą tylko zastęp posłów socyalistów. *Nordd. allg. Ztg* rozpoczęła kampanią przeciw p. Laskerowi przywódcy i przeciw *National Ztg* organowi stronnictwa national-liberałów, oskarżając, że ten przywódzca i ten organ sprowadziły stronnictwo z właściwej drogi i doprowadzą do zerwania przymierza z rządem. Zachodzi przeto pytanie, na kim oprze się w Izbach rząd, jeśli jego organa przed wyborami rzucają rękawicę dawnej większości? Pytanie to podejmuje *Nat. Ztg* i mówi, że Niemcom zagraża z jenej strony anarchia, z drugiej reakcya.

Procesa dwóch sprawców zamachu Hödla i Nobilinga postępują zwolna, zapewne ze względu, aby módz więcéj wydobyć zeznań wskazujących, o ile działali oni z rozkazu tajnych związków. Hödel jest w stanie chorobliwym umysłu, objawia zamiar samobójstwa, nałożyć mu przeto musiano *camisole de force*. W sprawie Nobilinga odbywają się śledztwa i poszukiwania co do jego stosunków. Przedewszystkiem chcianoby wytropić ślad, czy Nobiling niemiał jakichkolwiek związków z katolikami. Redakcya *Germanii* była zapytywaną, czy kiedykolwiek Nobiling nie był jéj współpracownikiem. Redaktor Dr Majunke stanowczo temu zaprzeczył. W ostatnich dniach znów przybyło procesów o obrazę majestatu. Cztery sądy delegowane w Berlinie nie mogą im podołać, to samo dzieje się na prowincyi. W spisie wyroków, widzimy kary od 3ch miesięcy do 2ch lat.

Dwa listy powyżej umieszczone, a nadzwyczaj zajmujące jeden naszego kongresowego korespondenta z Berlina, drugi z Wiednia □, wyczerpują niemal całkiem sprawę kongresu.

W sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny stoi zawsze na przeszkodzie zastrzeżenie tureckie co do poprzedniego bezpośredniego porozumienia się z Austryą. W Węgrzech jednocześnie agitacya wyborcza rozpoczyna się pod hasłem opozycyi, a nawet protestu przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny; nietylko hr. Andrassego, ale i p. Tiszy stanowisko jest już w części, a może być zupełnie podkopanem. Znowu więc mówią o zwłoce w wykonaniu zajęcia. To pewna, że przyłączenie Bośni i Hercegowiny do monarchii, jest jedyną rzeczą, przeciw której zgodnie oświadczyły się niesłychanie znaczne większości we wszystkich licznych parlamentach Austryi. a mniejszości nieośmieliły się stanowczo oświadczyć za przyłączeniem, uczyniły to jedynie indywidua. Jeżeli zatem nastąpi anneksya to z najwyraźniejszem pominięciem i zapoznaniem woli ciał parlamentarnych, a tem samem zniweczy zupełnie ich wpływ, nie wyjmując i delegacyj wspólnych, na politykę zewnętrzną.

Na ostatnich posiedzeniach kongresu rozprawiano o sprawie greckiej, bo w poufnych rokowaniach nie można się było porozumieć co do ważnych kwestyj Batum i Sofii. Sprawa grecka została zupełnie zapoznaną i pominiętą, jednak zostawiono jej furtkę otwartą w owem życzeniu sprostowania granic. Wiemy z doświadczenia, jak to wyrażenie jest elastycznem i jak daleko zaprowadzić może, na teraz jednak niedaleko zaprowadzi Grecyę. Na posiedzeniu dnia 5 miał lord Beaconsfield powiedzieć: „W Atenach mniemają że wybiła godzina rozbioru Turcyi. Cacą tłomaczyć wniosek angielski co do zajęcia Bośni przez Austryę w ten sposób, że sama Anglia daje hasło do rozbioru. Jest to mylne mniemanie; Anglia raczej myśli, że wystąpienie tak silnego mocarstwa jak Austrya, przeszkodzi rozpadnięciu się Turcyi. Bośnia była zawsze powodem niepokojów i mięszania się obcego mocarstwa; okupacya austryacka usuwa ten powód. Turcya jest obecnie więcej niż kiedykolwiek zabezpieczoną przeciw napadowi.“ Dodajmy iż na potrzebę chwili, wyciągnięto jakieś listy lorda Palmerstona przemawiające za oddaniem Bośni Austryi.

Sprawa Batum bardzo ważna i rozogniająca się, nie jest jeszcze załatwiona. Wprawdzie miał przybyć do Berlina adjutant cesarski pułkownik Nikołajewicz z zezwoleniem cesarza Aleksandra na żądania angielskie co do Batum, podług których lokalność ta pozostanie w rękach Rosyan, lecz forty będą zniesione a port zostanie wolnym dla wszystkich okrętów handlowych. Mniemano, że wskutek tych wielkich ustępstw Rosyi przyjdzie do porozumienia; tymczasem na posiedzeniu kongresu, pojawiły się nowe trudności w wykonaniu, które nie zostały ani usunięte ani załatwione; dość że sprawa pozostaje w zawieszeniu i jak się zdaje kongres wcale nie zakończy dziś swoich prac ani też zamkniętym będzie we czwartek. To też *Wiener Abendpost* już nie mówi o 10 lipcu jako dniu zamknięcia, ale ogólnikowo o jednym z dni bieżącego tygodnia.

W sprawie Sofii, która nie wyszła teraz na jaw, lecz o której groźnem ponownem pojawieniu się na kongresie donosi nam nasz wiedeński korespondent □, zdaje się, że Rosya w ten sposób uniknie odstąpienia samego miasta, że się zrzeknie przejścia Trojana i przejść Isztiman, których Mechmet Ali zażądał.

Polit. Corr. donosi, że jeszcze nie jest rozstrzygnięte przyłączenie Pirotu do Serbii. Port albański Spizza przysądzony został Austryi. Wedle tego organu stanowisko zajęte przez pełnomocników angielskich co do Batum wywołuje najstraszniejszą burzę w Rosyi i znowu słychać okrzyk: „Wznawiać uzbrojenia“! Inne zaś mocarstwa pozostają neutralne wobec tego sporu.

W Anglii jest wprawdzie agitacya silna przeciw ministerium, nawet w szeregach konserwatystów; jednak najwierniejsi ministerstwu przygotowują olbrzymią owacyę dla lorda Beaconsfielda. W Anglii jest mniemanie, że zdobył on na kongresie dla Anglii Azyę Mniejszą, że ta obsadzoną będzie przez wojska indyjskie i urzędników angielskich i znakomicie wyzyskaną zostanie przez przemysł i pracę angielską. Ztąd wielka waga przywiązywana do Batum.

W Bukareszcie czekają na powrót p. Bratiano, aby powziąść postanowienie. Usposobienie jest nadzwyczaj przeciw kongresowi wzburzone; zaprzeczają jednak, aby książę zamyślał o abdykacyi.

Ludność grecka w Seres koło Saloniki przygotowuje petycyę żądającą autonomii pod protektoratem Austryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 8 lipca (*pryw*). Według wiadomości z biór kolejowych Cesarz przyjeżdża do Galicyi 6 września.

Berlin 6 lipca (własny tel. *Czasu*) Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono sprawę grecką. Kongres wezwał Turcyę dla sprostowania granic greckich aż do Semendryi i Kalamad. Gdyby się nie porozumiano co do oznaczenia granic, Europa zastrzegła sobie pośrednictwo. Wezwanie to uważane jest jako rozkaz. Wniosek uczynił Waddington i Corti. Jest to *minimum* żądań Grecyi, lecz ministrowie greccy zadowoleni są z zasady, że rozszerzenie granic greckich zostało w zasadzie przyjęte. Dziś będzie Batum i cieśniny przedmiotem dyskusyi. Prace komisyi wojskowej co do Bałkanów i Rumelii postępują zwolna i opóźnić to może o kilka dni podpisanie pokoju. Spór o Ichtimarońskie wąwozy i wrota Trajana zostanie załatwiony na korzyść Turków, będą oni mieli także 5 kilometrowy pas wzdłuż Bałkanów.

Berlin 7 lipca. Słychać na pewno, że przy kwestyi Batum, któréj zadawalniającego załatwienia spodziewają się w poniedziałek, Batum uznane zostanie za port wolny.

Berlin 7 lipca. Rokowania turecko-greckie co do uregulowania granicy greckiéj, prowadzone będą wprost między Atenami a Konstantynopolem. W razie trudności pośredniczyć będą mocarstwa przez komisyę reprezentantów, która pozostanie tu po kongresie. Względem posiadania Janiny zapadnie decyzya dopiero przy tych rokowaniach. Dziś o godz. 11 1/2 odbyła się konferencya u ks. Bismarka, na któréj byli obecni Russel, Salisbury, Ubril, i Szuwałow.

Berlin 7 lipca. Delegowani na kongres wyjechali o godz: 3 osobnym pociągiem do Wannsee, dokąd zostali zaproszeni przez następcę tronu, aby użyć przejażdżki po rzece Havel, przechadzki w ogrodach królewskich w Poczdamie, wreszcie być na obiedzie w Sanssouci. Następca tronu był obecnym na tutejszym dworcu z kilku jenerałami i marszałkiem dworu hr. Perponcher, powitał delegatów i ich żony i towarzył im.

Berlin 7 lipca. Biuletyn o godz. 10éj rano: Stan zdrowia cesarza jest ogólnie dobry, a dziś można już nawet było zdjąć bandaż z prawego ramienia.

Berlin 8 lipca (własna dep. *Czasu*). Na posiedzeniu kongresu w sobotę nie powzięto żadnej stanowczej uchwały co do Batum. Stanie się to na posiedzeniu dzisiejszem. Wszystkie mocarstwa skłonne są przyznać Batum Rosyi, pod warunkiem ustanowienia wolnego portu. Anglicy usiłują otrzymać skuteczne rękojmie i w tym celu odbywa się dziś rano poufna konferencya między Beaconsfieldem i Gorczakowem. Oto co kongres stanowczo przyjął w sobotę: Bajazed i Arasgerd zostają przy Turcy; Ardahan i Kars przechodzą do Rosyi. Delegowani perscy przypuszczeni zostaną dziś, ażeby przedłożyć reklamacyę swego rządu. Wniosek francuski zapewniający Mirydytom prawa i przywileje religijne i administracyjne jednomyślnie przyjęty. Komisye wojskowe do rozgraniczenia Bałkanów i Serbii ukończyły wczoraj swe prace i przedłożą dziś raport kongresowi. Pirot i Wranja pozostaną prawdopodobnie przy Serbii. Wrota Trajana, wąwozy Ichtichmańskie i trzy kilometry pasu wojskowego wzdłuż Bałkanów przyznane Turkom. Delegowani greccy rozpoczną z delegowanymi tureckimi rokowania co do sprostowania granic na podstawie wskazanej przez kongres.

Berlin 8 lipca. Ks. Bismark chce w sobotę udać się do Kissingen.

Londyn 8 lipca. *Daily Telegraph* donosi, że Beaconsfield zawiadomi dziś kongres o zawarciu przez królowę z Sułtanem traktatu odpornego na podstawie utrzymania ścisłej integralności państw azyatyckich Porty. Całość terytorym państwa ottomańskiego w Azyi mniejszej bronioną będzie siłą angielską przeciw napaści. W zamian za to nadał Sułtan Anglii prawo obsadzenia Cypru. Okupacya nastąpi niezwłocznie, prawdopodobnie przez wojsko indyjskie.

Kragujewacz 8 lipca. Wczoraj odczytał Książę przyjętą z zapałem przez skupczynę mowę honorową, w której motywuje drugą kompanię przeciw Turkom wyswobodzeniem braci serbskich i niezawisłością Serbii, wyraża milicyi, armii i narodowi za ofiarność i świetne powodzenia wojenne podziękowanie, kładzie nacisk na zajęcie Niżu i zaprzestanie kroków wojennych w skutku zawieszenia broni, wspomina o preliminaryach pokoju w San Stefano i osiągniętem uznaniu niezawisłości Serbii, jakoteż rozszerzeniu jej terytoryum. Mowa tronowa nadmienia o wysłaniu serbskich pełnomocników na kongres berliński celem popierania interesów serbskich i spodziewa się z zaufaniem od kongresu niezawisłości i zwiększenia terytoryum temi częściami terytoryów, w których naród serbski od wieków dąży do połączenia się z krajem ojczystym Serbią. Mowa tronowa spodziewa się po wyborze swoich pełnomocników i sprawiedliwości mocarstw chrześciańskich, że i dla innych krajów Serbskich, które nie będą połączone z Serbią, stworzone zostaną lepsze stosunki, aby wzrastać mógł narodowo-społeczny rozwój tychże. Niezawisła, powiększona Serbia, wzmocniona pokojem, żyć będzie w naturalnych, pomyślnych okolicznościach i lud serbski wdzięczny mocarstwom, rozwinie nowe siły na polu komunikacyi handlu i rolnictwa. W oczekiwaniu stanowczego załatwienia międzynarodowych stosunków, nakazuje nam roztropność polityczna i obowiązek patryotyczny, ograniczyć pracę Skupczyny do najnaglejszych potrzeb, gdyż Skupczyna ma nowy budżet ustalić, ustawy podczas wojny wydane zatwierdzić, nad ustawą o inwalidach obradować i przyzwolić z powodu powiększenia terytoryum na reorganizacyę armii.

Kragujewacz 8 lipca. Skupczyna wybrała senatora Motica prezesem.

Nowy Jork 7 lipca. Wiadomości o wojnie Indyan groźnéj są natury. Indyanie posuwają się na północny zachód Silna kolumna usiłowała wkroczyć do Kolumbii. Miasto Canon City przez Indyan obsaczone; cały powiat w najwyższem wzburzeniu.

Kursa. Wiedeń 8 lipca, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 65·05. — Renta srebrna 67·10 — Renta złota 75·90 — Losy z r. 1860 114·— — Akcye Banku Narodowego 842·—. — Akcye kredytowe 265·25. — Londyn 115·65 — Srebro 101·10 — Napoleony 9·27 1/2. Lombardy 79·—. — Losy z roku 1864 141·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 252·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 139·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 124·50 — Anglo-Bank 118·—. Ruble 125·50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 8 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 60	57 80
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 37	5 50
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 37	5 50
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 38	9 53
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 50	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 75	101 25
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 50	— —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	249 —	253 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	134 —	138 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.)) — (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 5 lipca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 45	64 60
5 „ „ „ srebr.	66 70	66 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	86 —	86 50
„ „ „ bukowiń.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 50	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	104 —	105 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 50	— —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5 1/2 „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 75	109 25
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	91 75	92 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	334 —	336 —
„ „ „ 1854 .	110 —	— —
„ „ „ 1860 .	114 —	114 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	122 75	123 25
Losy pożyczk. z r. 1864	140 —	140 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	161 —	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm . . .	40 60	41 —
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	29 75	30 50
„ hr. St. Genois . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . .	28 25	29 —
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 40	23 70
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	24 80	25 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	838 —	840 —
Zakładu kredytowego .	260 25	260 50
Żeglugi parow. na Dunaju	469 —	471 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2090
„ rządowej fr. a. . .	266 25	266 75
„ zachod. c. Elżbiety	175 50	176 50
„ południowej . . .	77 75	78 25
„ Galicyjskiej . . .	250 50	251 —
„ Czerniowieckiej .	142 —	143 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	121 —	121 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	126 —	127 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	125 50	126 50
„ Koszycko-Bogumił.	113 75	114 25
„ Siedmiogrodzkiej .	113 75	114 50
„ Cisańskiej	192 —	193 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	124 50	125 —
„ Franciszka Józefa	143 50	144 —
Banku anglo-austryackiego	115 25	115 50
Zakładu kredytowego węg.	232 50	233 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnego	110 —	110 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 75	75 25
„ państwowej 500 fr.	155 50	156 50
Emisya z r. 1867 .	148 —	149 —
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 25
Emisya II. . . .	100 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 50	81 —
Emisya z r. 1867 .	80 25	80 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 50	68 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . .	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 46	5 48
„ dukat na wagę	5 46	5 48

	płacą	żądają
Napoleondory	09 28	09 29
Suweryny angielskie . .	11 65	11 70
Imperyały rosyjskie . .	09 52	09 54
Srebro	101 15	101 30
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 30	57 35
Rubel pap.	1 21	1 22
Lwów 6 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 30	5 40
„ cesarski	5 35	5 45
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 58
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . .	1 21	1 23
Marki (100)	56 80	57 80
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ „ 4%	79 75	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	250 —	253 —
„ „ Lwow.-Czern.	136 —	139 —
„ „ Banku hipot. gal.	239 50	243 —

Warszawa 6 lipca.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	0 15	— —
„ „ nowe . .	98 60	99 —
„ „ kupon . .	0 19	— —
„ likwidacyjne . . .	87 15	87 50
„ kupon . .	0 38	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	243 —	— —
„ „ „ 1866 r.	240 —	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 22 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m 50 wieczór.

„Praktyczny hodowca królików ras uszlachetnionych oraz drobiu i wszelkiego ptactwa domowego."

Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Brodach pismo dwutygodniowe pod redakcyą *Ant. Popiela*. Prenumerata wynosi z przesyłką rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c. Numer 1szy rozsyła się na żądanie gratis. Zamówienia adresować prosimy do księgarni *J. Rosenheima* w Brodach, w Krakowie zaś do księgarni *S. A. Krzyżanowskiego*. (1622-3-3)

Obwieszczenie.

Nr 335 (1625-3 3)

Na przedsiębiorstwo budowy domu gospodarskiego przy szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie, odbędzie się na dniu **13 lipca 1878 r.** w biurze Dyrekcyi szpitali u Ś. Ducha za pośrednictwem pisemnych opieczętowanych i stemplem 50 cnt. zaopatrzonych ofert, **publiczna licytacya,** na którą Komitet administracyjny szpitali niniejszem zaprasza. Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do rąk komisyi licytacyjnej, ustanawia się godzina 12 dnia 13 lipca 1878 r. poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorys obejmuje następujące roboty, a mianowicie:

1) grabarskie z materyałem		złr.	900	c.	56
2) murarskie	„	„	34,197	„	62
3) kamieniarskie	„	„	637	„	68
4) ciesielskie	„	„	4,840	„	9
5) blacharskie	„	„	3,346	„	77
6) krycie dachów	„	„	394	„	6
7) stolarskie	„	„	2,336	„	20
8) slusarskie	„	„	1,449	„	92
9) kowalskie	„	„	3,373	„	26
10) malarskie	„	„	936	„	15
11) szklarskie	„	„	455	„	42
12) kaflarskie	„	„	296	„	—
13) asfalciarza	„	„	1,163	„	—
14) brukarskie	„	„	173	„	—
15) kryty chodnik	„	„	2,006	„	65
ogółem		„	56,506	„	38

1) wewnętrzne urządzenie mechaniczne jakoto: wodociągów z parową machiną, kotłów, zbiorników, urządzeniem łazienek, pralni, kuchni w łącznej kosztorysowej sumie złr. 24,186 c. 60.

Pod Nr. 1 do 15 wyszczególnione roboty mogą być pojedynczo lub ogółem ofrowane.

Wadyum 5% od sum kosztorysowych w gotówce lub papierach wartościowych podług kursu, winno być do oferty załączone.

Operat techniczny budowy wraz z warunkami przedsiębiorstwa, można przejrzeć w godzinach urzędowych od 8 do 12 zrana w biurze architekty p. Karola Zaremby w pawilonie administracyjnym przy szpitalu S. Łazarza.

Kraków, dnia 2go lipca 1878 r.

Dr. Kopf,
Przewodniczący w Komitecie.

Zaraz do sprzedania.

Folwark składający się mniej więcej z około 50 morgów gleby pszennej, położony przy trakcie prowadzącym do Gorlic i Zmigroda, a blisko innych miast handlowych; budynki gospodarskie nowe, dom mieszkalny wygodny; z zupełnemi zasiewami, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Nadmieniam iż **nafta** odkrytą być może, jakto już na dworskich gruntach uzyskano, a teraz obok sprzedającego, uskuteczniają zawiązane spółki.

Zgłoszenie się wprost do sprzedającego na miejscu pod adresem **K. F.** poste restante **Jasło-Dembowiec.** Na zapytania frankowane zaraz udzielam objaśnienia. (1582-4-4)

Marienbad w Czechach
(stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jako w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreuz-** i **Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niej **pastylek mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla** i **Wilh. Goldwassera.** (1047-6-6)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 240. (1628-2-3)

Zarząd zboru izraelickiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu **20 lipca b. r.** odbędzie się w kancelaryi zboru o godzinie 10ej przedpołudniem **licytacya** zapomocą ofert w celu wypuszczenia w dzierżawę łazienek w domu pod Nr. 224 Dz. VIII położonych, własnością zboru będących, pod warunkami, które mogą być przejrzane w kancelaryi zboru, w godzinach kancelaryjnych, począwszy od 10go bieżącego miesiąca.

Kraków dnia 2 lipca 1878 r.

Przeszłego tygodnia we środę wyszedł mój 11-stoletni syn Antoś rano z domu i do tej pory nie wrócił, ma włosy blond krótko obstrzyżnięte, spodnie w kratkę czarne z białem; kurtkę brązową, kapelusz filcowy brązowy i buty wysokie. Ktoby wiedział o jego pobycie, upraszają stroskani rodzice o łaskawe doniesienie: Kraków, ulica Długa pod Nr. 11. *E. Dzbański.* (1612-3-3)

Koronki, wstążki,
towary pasamonicze,
frandzle i guziki,

tudzież wszelkiego rodzaju
przybory dla konfekcyi damskiej,

poleca **firma fabryczna**
Aleksander Brandt
Wien, Neubau, Kirchengasse 8.
Uwaga. Szczególniej nadmienić wypada wielką partyę białych i kolorowych **koronek do sukien** metr od 2 cent. wyżej. Próbki na żądanie opłatnie. (1362-6-6)

Woda



Bilińska, Emska, Franzensbadzka, Friedrichshaller, Giesshübler, Gleichenberska, Hunyadi Janosz, Iwonicka, Karlsbadzka, Kissingen Rakoczy Krynicka, Marienbadzka, Szczawnicka, Selcerska, Vichy, Żegiestowska, i t. d.

(1136-10-12)

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do głównego składu

W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem".

☛ Przesyłki na prowincyą jak najpunktualniej uskuteczniają się.

Gruntowna i pewna pomoc dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.
Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosa Balsam życia.

Dra Rosa balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, mianowicie brak apetytu, kwasów, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmieniu, hemoroidom, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który z powodu doskonałego skutku zyskał w krótkim bardzo czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele świadectw. Takowe rozsyła się na frankowane listy na wszystkie strony za zaliczką pocztową.

Wielmożny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności złożyć WPanu mojej podzięki i mojego uznania za przysłany mi Dra Rosa balsam życia, który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bólem głowy i częstem płynięciem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wychudłem jak szkielet i nie znosiłem nawet najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dra Rosa balsamu życia i zostałem zupełnie wyleczony; ból głowy, płynięcie krwi z nosa znikły, apetyt i sen powróciły, a moje ciało wypełniło się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.

Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalecam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.

Z uszanowaniem
Kasper Stebernak,
dozorca fabryki.

Wiener-Neustadt, d. 28 września 1873 r.

Do łaskawego uwzględnienia.

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dr. Rosa Lebensbalsam

z **apteki B. Fragnera w Pradze,** gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosa Lebensbalsam** zażądali. [1206-6-15]

Prawdziwy Dra Rosa balsam życia

jest do nabycia:
w głównym składzie u fabrykanta B. Fragnera aptek. „zum schwarzen Adler" w PRADZE, Ecke der Spornergasse Nr. 205—3; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., we LWOWIE u Zyg. Ruckera apt., w RYMANOWIE u W. Wojtynkiewicza apt, w RADAUTZ u Albina Decani apt., w SUCZAWIE u M. Karczewskiego apt.

Wszystkie apteki w Austryi jakoteż różne handle mają składy tego Balsamu życia.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK
Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.

☛ Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr. ☚

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.:

Aleksander Wielopolski

(osobne odbicie z „Czasu")

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą po cenie 20 c.

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1481-2 8)

We fabryce miodu
Kazimierza Robackiego
przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wybornego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku po bardzo umiarkowanej cenie. Biorący więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. 916 15

Dr. Z. ROŚCISZEWSKI
przyjmuje i nadal od 1go września b. r.
UCZNIÓW
szkół publiczn. lub prywatystów do Pensyonatu.
Zgłaszać się we Lwowie przy ulicy Halickiej L. 37 II. piętro. (1681-2-5)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1553-63

Do wydzierżawienia na lat trzy

w Iwoniczu

nowy, **murowany Hotel piątrowy,** kompletnie umeblowany, połączony z jedynym zajazdem w całym zakładzie kąpielowym, z prawem propinacyi i koncesyą do przewozu osób, do zakładu przybywających.

W nowym hotelu murowanym mieszczą się: sala zbiorowa (szynkownia) 3 magazyny na wódkę, siano i owies, mieszkanie dla dzierżawcy, piwiarnia z werandą, kręgielnią i ogrodem; na piętrze mieści się sala jadalna z bufetem, kuchnia dla restauracyi, spiżarnia, pokój dla kucharza i sześć pokoi gościnnych dla podróżnych.

W dwóch innych, do tego hotelu należących budynkach, mieszczą się trzy stajnie, trzy wozownie i zajazd na 60 koni i 20 wozów.

Do dzierżawy dodane będą cztery morgi pola i 40 metrów kubicznych drzewa opałowego. (1474-3-3)

Czynsz dzierżawny 1,200 złr. w. a. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.

Maturzysta poszukuje lekcyj na wsi lub w mieście na dłuższy czas. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adr. **K. G.** poste rest. **Przemyśl.** (1615-2-3)

ŚWIEŻE NASIENIE
Rzepy ścierniówki i Turnipsu

poleca łaskawym względom interesowanych
handel towarów korzennych, aptecznych, farb i nasion

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

(1512-3-5)

Do sprzedania Faćmiech i Krzęcin

3 mile od Krakowa, nad gościńcem nadwiślańskim położony, ze wszystkiemi inwentarzami, jakie tylko się znajdują, z gorzelnią i ze wszystkiemi aparatami do tejże należącemi. Budynki murowane w najlepszym stanie, dom mieszkalny nowy, gospodarstwo wzorowe. Jednem słowem nabywca żadnych wkładów robić niepotrzebuje. Kupujący może wejść w posiadanie od św. Jana 1879 roku. (1614-2 8) *Edward Günther,* właściciel.

Rudolf Fuchs
fabrykant powozów
W BIAŁEJ

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-22-26)

Pierwsze austryacko-szlązkie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer-Bruch)
powierzyło niżej podpisanemu
Skład dla Galicyi

zaopatrzony w wyborny materyał, służący do pokrywania dachów.

Również przyjmuję i wykonuję się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwałe *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. (1078-20-24)

Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.

Reperacye dachów równie się przyjmują.

W. Rabinowicz.
Adres: w Krakowie, dom własny, l. 107 ul. Wałowa.

*Das im **Jahre 1858** gegründete erste österreichische*

Annoncen-Bureau A. Oppelik
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
so wie in alle österr. ungar. Kalender und Fachzeitschriften.

Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Nakładem *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo:

Portret Ojca św. Leona XIII. Piękny drzeworyt na grubym papierze z krótkim życiorysem na odwrotnej stronie. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Pius IX i Leon XIII. Krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowoobranym. Z portretami obu Papieży. Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Z portretem ś. p. Piusa IX, Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Chłop polski za czasów polskich. Czy rzeczywiście tak źle było w dawnej Polsce, jak o tem pisze p. Roman Szymański w 13 i 15 Nr. Orędownika z roku 1878. Kilka słów serdecznych w tej sprawie dla ludu polskiego, napisał J. Chociszewski. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Zamówienia przyjmuje *Administracya „Czasu"* w Krakowie i odwrotnie je wysyła. — Pieniądze najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym (porto do 10 złr. wynosi tylko 5 cnt.)

Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia na następne wydawnictwa *J. Chociszewskiego* w Poznaniu:

I. Treści religijnéj:

1) **Hymn do Boga** przez X. Woronicza, biskupa Krakowskiego. Jestto jedna z najszczytniejszych polskich poezyj. Cena 7 c. z przesyłką franco.
2) **Życiorys X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego** wydany 1877 r. Jest w tem dziełku opisany obszernie opis pobytu X. Prymasa w Krakowie 1876 r. 96 str. 20 c. z przes. fr.
3) **Dziesięć żywotów ŚŚ. Służebnic,** jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Zaprobatą Władzy Duchownéj. 15 cnt.
4) **Zegarek Czyścowy.** Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Z aprobatą. 15 cnt. Za
5) **Nabożeństwo Różańcowe** 3 cnt. 50 cnt. przesyła się te 5 książeczek franco.

II. Dla dzieci:

6) **Mała Historya Polska** z obrazkami, wierszem i prozą. 100 str. Cena 12 c., z opr. 16 c.
7) **Mały Listownik** dla dzieci, zawier. wzory listów i powinszowania. 20 cnt.
8—12) **Pięć gier** dla dzieci i starszych: **Niebo, Lech** (gra podająca najważniejsze wypadki z historyi polskiéj), **Podróż** po ziemiach polskich (krótka jeografia Polski), **Orzeł biały** z 9 rycinami i **Polowanie** z 12 obrazkami. Cena za grę 10 cnt., za 5 gier 40 cnt., z przesyłką franco.
13) **Jak z 7 kart** poznać pomyślaną liczbę. Nader zajmująca gra rachunkowa. 10 c.
14) **Historya o rycerzu** złotoskrzydlnym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Danielewski. 10 cnt.
15) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. 10 cnt. Kto razem nabywa dziełka od 6—15 płaci tylko 1 złr. z przes. franco.

III. Różnéj treści:

16) **Listownik** zawier. dokładną naukę pisania listów i wzory z dodaniem listów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Libelta, Kraszewskiego i t. d. 224 str. większego formatu. Ułożył J. Chociszewski. Cena złr. 1·30 c., z przes. fr.
17) **Pieśni weselne** dla młodzianów i drużbów. 12 cnt.
18) **Przewodnik** do pisania listów miłosnych, szczególnie w sprawach ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Jestto prawdziwie użyteczna książeczka, nie zawierająca nic przeciwnego dobrym obyczajom, a przytem dobrą polszczyzną napisana. 25 cnt.
19) **Kilka pereł.** Powieść P. Wilkońskiéj. 25 c.
20) **Chwila zapomnienia.** Jestto powieść osnuta na tle życia w Szczawnicy. 20 cnt.
21) **Powieści i podania ludowe.** Zebrał J. Chociszewski. 40 cnt.
22) **Ochronka Buchwałdzka.** Instrukcya dla zakładania ochronek (nader ważne dziełko dla Galicyi). 5 cnt.
23) **Medalion** z 16 pięknie wykonanemi portretami Polaków, w pudełku. 40 cnt.
24) **Medalion** z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polek. 40 cnt.
25) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach celniejszych pisarzy polskich i w wyimkach z ich pism przedstawione. Ułożył J. Chociszewski dla ludu i młodzieży. Z 36 rycinami. 30 cnt.
26) **Flis** Klonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. 60 cnt.
27) **Sielanki** Szymonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. Zamiast 1 złr. 20 c., tylko 70 c.
28) **Sebastyan Klonowicz.** Powieść. 15 c.

Wszystkie te artykuły posyłają się już za oznaczoną cenę franco. Za Nr. 16—28 płaci się zam. 5 złr. 12 c. tylko 4 złr. z przesyłką franco.

Sprzedaje się tylko za gotówkę. Także Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia od sprzedających z drugiéj ręki, którym udziela się stosowny rabat za gotówkę. (1544-17-)

Ktoby miał do sprzedania

cztery drzewka cytrynowe z pięknemi koronami, zechce donieść na ulicę Karmelicką pod Nr. 141. J. K. (1599-3-3)

W Szczawnicy

dom „pod Dębem" L. 260, nowy, drewniany, jedno-piętrowy, składający się z ośmiu pokoi i piwnicy, jest wraz z meblami i ogrodem z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u restauratora w Szczawnicy na Miodziusiu. (1687-2-3)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kuniowcharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (983-6-6)

Właśnie wyszła w Poznaniu

Nowa Sybilla

zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości. Część II. Treść jest nader zajmująca, oto n. p, napisy niektórych rozdziałów: Dwie przepowiednie Piusa IX. o Polsce. Prorocze znaki, widzenia i przedowiednie o przyszłości Polski, które się już spełniły. Jest tu wymienioych 30 różnych takich widzeń i drzedowiedni. Dopełnienie proroctwa X. Karmelity Marka. Przepowiednie o Polsce i o Rosyi. Proroctwo 92-letniego zakonnika na górze Synai (bardzo ważne). Wyjętek z proroctwa pustelnika na górze Libanon. Liczba 72 w dziejach Polski i powtarzanie się co lat kilkanaście powstań w Polsce. Proroctwa o zburzeniu Jerozolimy i o nawróceniu Żydów. O przyjściu Antychrysta. Koniec świata, sąd ostateczny i tryumf wybranych itd.

Cena wynosi 18 centów, za płatną przesyłką 20 c. Na 16 egsemp. razem wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie. Część I. po tej samej cenie. Dla sprzedających z drugiej ręki rabat. Do nabycia w **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

Nakładem księgarni **J. Chociszewskiego** w **Poznaniu** wychodzi od Nowego roku regularnie co tydzień

Lech. Tygodnik illustrowany.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **1 złr. 30 c.**

Dzwon Wielkopolski

Pismo miesięczne dla ludu i młodzieży.

Wychodzi w miesięcznych zeszytach z wielu rycinami.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **50 c.**

Treść pierwszych 6 Nrów. **Lecha:** Słówko od Redakcyi. Krwawa noc, powieść przez Z. L. Sulimę, W imionniku A. M. Listy z Czech. Wanda. Łamigłówki. Telefon. Książe Adolf i bogini szczęścia. powieść. Herby miast polskich. Gniezno. Poznań. Wiadomości z dziedziny literackiej. Pomnik Kazimierza W. w katedrze krak. A. Łączyński. Na morzu. Pszczołojady. Bibliografia dotycząca T. Kościuszki. Pomnik Kościuszki w Ameryce. Andrzej Zamoyski. Białe orły. Pomnik w Rapperswyl.

Treść pierwszych dwóch zeszytów **Dzwonu Wielkopolskiego:** Dzwon Zygmunt w Krakowie. Wilia Bożego Narodzenia, powieść. Wiarę ojców czcić należy. Pies z góry św. Bernarda. Dzieci dostają ptaka krzyżodzióba. Łamigłówki. Prząśniczka. Józef, młody jeniec tatarski, powieść. Zamek w Gołańczy. Tell. Ratusz w Wrocławiu. Walka z wężem. Kruki nad Wołgą. Z 20 rycinami.

Przedpłatę na oba pisma przyjmuje **Administracya „Czasu"** w Krakowie i wysyła odwrotnie wyszłe dotąd Nra i zeszyty.

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

Nowa Sybilla. Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

Piosnki. dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

☛ **Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU" żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

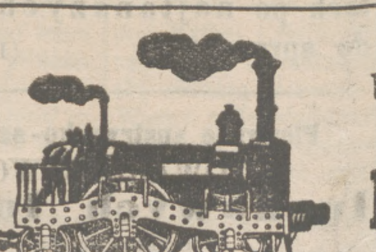
Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-16

KĄPIELE Gleichenberg
w Styryi (741-8-10)
stacya Feldbach węgier. kolei Zachodniej
Rozpoczęcie pory 1 maja.

Zamówienia na zdroje mineralne i mieszkania przyjmuje dyrekcya w Gleichenbergu.

Inserate
für
Wiener und Provinz-
blätter, überhaupt für die gesammte Presse des In- und Auslandes
☛ **besorgt am billigsten** ☚
Rudolf Mosse,
Annoncen-Expedition
Wien, I. Seilerstätte Nr. 2.

ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 8697. (1640)

Ogłoszenie.

Z dniem 31 Sierpnia 1878 r. wychodzą z życia wszystkie w dodatku VII i X do taryfy związkowej środkowo rosyjsko- galicyjsko- północno niemieckiej z dnia 3 (15) września 1875 r. zawarte pozycye frachtowe pomiędzy rosyjskiemi stacyami z jednej strony, a stacyami niemieckiemi Mannheim, Ludwigshafen, Heidelberg, Darmstadt, Salzungen i Meiningen z drugiej strony, następnie pozycye frachtowe zawarte w taryfie specyalnej ruchu zbożowego środkowo-rosyjsko-austryacko-południowo-niemieckiego dla zboża i t. d. tudzież prożnych worów z dnia 20 sierpnia (1 września) 1875 r. pomiędzy rosyjskiemi stacyami z jednej a niemieckiemi stacyami Mannheim, Kehl, Bazylea i Schaffhausen z drugiej strony.

Wiedeń dnia 5 lipca 1878 r.

Generalna Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*